POLACY ZAGRANICĄ

ROK II. KWIECIEŃ 1931. Nr. 4

S. L.

Wśród rodaków naszych na zachodzie Europy

I.

Projekt wizytacji terenu francuskiego. — Plan pobytu przedstawiciela Rady we Francji. — Stanowisko prasy wobec zamierzonego przyjazdu dyr. S. Lenartowicza.

Przyjazd przedstawiciela Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dla zwizytowania polskich środowisk emigracyjnych z Francją na czele, oddawna był projektowany i uzgodniony z czołowemi organizacjami polskiemi na emigracji. Instytucje bliżej współpracujące z Radą Organizacyjną, jak „Związek Robotników Polskich", „Centralny Komitet Polaków", „Związek Nauczycielstwa Polskiego" — specjalnie wyrażały postulaty, aby na terenie został nawiązany bliższy bezpośredni kontakt i ustalone zasady współpracy na przyszłość.

Definitywnie sprawa wyjazdu została zdecydowana na posiedzeniu Prezydjum Rady Organizacyjnej w dniu 28 stycznia r. b., przyczem zakres funkcyj przedstawiciela Rady został określony w sposób następujący:

„Plan pobytu przedstawiciela Rady we Francji obejmuje przedewszystkiem konferencje z miejscowemi centralnemi organizacjami polskiemi, a więc z Centralnym Komitetem Polaków, Związkiem Robotników Polskich i Sekcjami Polskiemi przy C. G. T.

Celem konferencyj z poszczególnemi organizacjami będzie ustalenie należytego, ścisłego kontaktu tych organizacyj z Biurem Rady Organizacyjnej. Przewidywać również należy specjalne konferencje z przedstawicielami nowopowstałego Bloku Pracy Społecznej. Wynikiem konferencyj miałoby być wybadanie opinji wymienionych organizacyj w sprawie wytworzenia łącznego stanowiska w stosunku do akcji porozumiewawczej między niemi, której rezultatem byłoby utworzenie jednego czynnika, reprezentującego całość wychodztwa polskiego we Francji.

Aktualnem również będzie na tym terenie zbadanie, czy i w jakim zakresie istnieją możliwości urzeczywistnienia planu p. Kalinowskiego, sekretarza generalnego Związku Robotników Polskich, który przygotował projekt utworzenia na terenie Francji wielkiego towarzystwa, działającego na wzór asekuracyjnych towarzystw polskich, jak np. Związku Narodowego Polskiego, czy Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych A. P.".

Nietylko czołowe organizacje polskie, ale również prasa wychodźcza naogół ustosunkowała się do przyjazdu przedstawiciela Rady Organizacyjnej w sposób serdeczny i pozytywny. „Głos Wychodźczy" z dnia 6 lutego r. b. m. in. w ten sposób pisał o zapowiedzianym przyjeździe przedstawiciela Rady:

„Dnia 11 lutego r. b. przybywa do Francji dyrektor Biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. Lenartowicz. Aczkolwiek „Głos Wychodźcy" kilkakrotnie wypo-

wiedział się przeciwko różnym delegacjom z kraju, jednakże obecny przyjazd p. Lenartowicza należy uznać za bardzo pożądany.

Przyjeżdża przedstawiciel organizacji, która została wyłoniona przez wszystkie tereny emigracyjne, a w tej liczbie i przez francuski. Po naprawieniu starych błędów, wytworzonych przez urzędy, uznać należy przyjazd Dyrektora Rady, jako przyjazd do całego absolutnie wychodztwa i dlatego życzyć należy gościowi jaknajowocniejszego spędzenia tego krótkiego czasu wśród emigracji francuskiej. Przypuszczamy, że w programie pobytu zostanie przewidziane wszystko, co winno się tam znaleźć i że nie zajdą żadne niedokładności i pominięcia, jak to bywa wówczas, gdy urzędy program taki układają. Pan dyrektor Rady zwrócił się już do wszystkich organizacyj bezpośrednio z zawiadomieniem o przyjeździe, co należy powitać z uznaniem. Wybitna bezstronność gościa, jego mir osobisty, jaki posiada u wybitnych działaczy emigracyjnych, jego energja i gorąca chęć niesienia przedewszystkiem rzeczowej pomocy wychodztwu z pominięciem małostkowości i ambicyj osobistych, dają gwarancję, że pobyt p. Lenartowicza we Francji walnie przyczyni się do zacieśnienia stosunków Rady Organizacyjnej z wychodztwem polskiem we Francji.

Niewątpliwie przedewszystkiem z wybitnymi przywódcami wszystkich organizacyj z pominięciem ceremonjału urzędowego zostanie omówionych szereg spraw, obchodzących żywo wychodztwo. Każda z organizacyj określi zapewne swoje postulaty, których spełnienia lub poparcia będzie oczekiwać od Rady Organizacyjnej, jako swego organu.

Nie obejdzie się również i bez poruszenia spraw najdrażliwszych, do jakich należy zaliczyć sprawę reprezentancji wychodztwa. Aczkolwiek sprawa ta nie dojrzała jeszcze całkowicie do definitywnego załatwienia, to nie sądzimy, aby nieobowiązująco nie miały być na ten temat wyrażone opinje, pochodzące z szeregu ugrupowań wychodźczych".

Inne organy wychodźcze, jak „Narodowiec" (z dnia 23 lutego r. b.), również w przychylnych słowach zapowiadały podróż przedstawiciela Rady z zaznaczeniem, że Centralny Komitet Polaków we Francji zwołuje specjalną konferencję z udziałem delegatów wszystkich organizacyj, wchodzacych do Centralnego Komitetu Polaków dla zorjentowania przedstawiciela Rady w całokształcie prac tej instytucji. W momencie przyjazdu na teren Francji organ Bloku Pracy Państwowej we Francji — gazeta „Polonia" — z dnia 27 lutego r. b. w artykule p. t. „Witamy" w ten sposób oceniała znaczenie misji przedstawiciela Rady:

„Bawi we Francji, jak o tem donieśliśmy, p. Lenartowicz, sekretarz generalny Rady Zjazdu Polaków Zagranicznych. Przyjazd jego na nasz teren jest dalszym ciągiem analogicznych wizyt, które ten inicjator Zjazdu Polaków Zagranicznych składa emigracjom polskim. Ale p. Lenartowicz nie ogranicza się tylko do wizyt, ma on także i ideę, którą chciałby zaszczepić na każdym terenie emigracyjnym. Tą ideą jest wyłonienie reprezentacji wychodztwa tam wszędzie, gdzie istnieje odrębna społeczność polska.

Otóż, ponieważ o konsolidacji mowa, przypominamy to, cośmy już o tem tyle razy pisali, że są konsolidacje i konsolidacje. Może być konsolidacja arytmetyczna, czyli dyplomatyczna. Może być konsolidacja ekonomiczna, a może być i konsolidacja ideowa. Nie potrzebujemy dodawać, że tylko ta ostatnia nas interesuje.

Idea konsolidacji na naszym terenie weszła niewątpliwie w okres realizacji z chwilą utworzenia Bloku Pracy Państwowej we Francji. Na wyłonienie jednak reprezentacji całego wychodztwa jeszcze za wcześnie.

Natomiast witamy z prawdziwem zadowoleniem przyjazd p. Lenartowicza, jako widomy znak sanacji tak zwanej roboty emigracyjnej na terenie Warszawy. Nareszcie przyjeżdża do nas delegat grupy społecznej, złączonej bądź co bądź z wychodztwem, a nie reprezentant speców emigracyjnych, w śmieszny sposób pretendujących do roli społeczników, choć z prawdziwą robotą społeczną bardzo luźnie związanych".

Z tych głosów prasy, jak również z opinji wybitnych działaczy na wychodztwie wynika, że znaczenie instytucji Rady Organizacyjnej na terenie francuskim, mimo braku dotychczas bezpośredniego kontaktu zostało ugruntowane w sposób pozytywny i że mimo całego szeregu trudności organizacyjnych, istniejących na terenie, atmosfera dla przeprowadzenia konferen-

cyj , związanych z misją przedstawiciela Rady panowała zupełnie przychylna. Z radością można podkreślić, że ta właśnie pozytywna ocena oraz zaufanie do czynnika ogólnej reprezentacji Polonji Zagranicznej na wszystkich terenach stale wzrasta i toruje drogę dla właściwej realizacji uchwał I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

II.

Współpraca Rady z wychodztwem we Francji. — Cztery bloki organizacyjne. — Odbyte konferencje. — Stosunek zorganizowanej emigracji do misji przedstawiciela Rady. — Czołowe zagadnienia wychodztwa.

Dotychczasowa współpraca Rady Organizacyjnej z organizacjami wychodźczemi na terenie Francji kształtowała się na podstawie wstępnego ułożenia stosunków z delegacją, która reprezentowała ten teren na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy, jak również z wybranymi przedstawicielami w skład Rady na pierwszych dwóch walnych sesjach Rady Organizacyjnej w dniu 20 lipca 1929 r. w Poznaniu i w dniu 1 i 2-go czerwca 1930 r. w Warszawie. Do Rady należą dotychczas pp.: Stefan Rejer, jako wice-prezes Rady, jako zaś jego zastępca — p. Stefan Jesionowski oraz pp. Jan Szambelańczyk, Stanisław Klimowicz i Antoni Kukla.

Z oceny istniejącej sytuacji organizacyjnej na terenie francuskim, jak również z dotychczasowej praktyki można ustalić, że praca społeczna wśród tego wychodztwa grupuje się w 4-ch głównych blokach organizacyjnych, nieposiadających między sobą czynnika porozumiewawczego, bądź jakiejkolwiek formy bliższej współpracy czy współdziałania. Pierwszy zespół organizacyj grupuje się wokoło Centralnego Komitetu Polaków, stowarzyszenia, którego początki organizacyjne datują jeszcze od 1924 roku, a które miało na celu pełnienie funkcyj reprezentacji ogólnej. W skład Centralnego Komitetu Polaków wchodzi szereg związków centralnych, jak np. „Związek Towarzystw Katolickich", „Związek Kół Śpiewaczych", „Sokół" i t. p. oraz liczne komitety towarzystw miejscowych, rozrzuconych na całym terenie.

Drugim zespołem jest potężna organizacja „Związku Robotników Polskich", czynnik zupełnie niezależny i głównie prowadzący pracę zespalania zawodowego rzesz robotniczych wychodźtwa. Na czele tej organizacji stoi bardzo zasłużony działacz, p. prezes Stefan Rejer, a kierownikiem agend jest sekretarz generalny, p. Piotr Kalinowski.

Trzecim zespołem organizacyjnym są „Sekcje Polskie" przy C. G. T. i „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego". Grupują się tu głównie czynniki o nastawieniu bardziej radykalno-lewicowym, chodź zasadniczo organizacje te stawiają prace swe również w płaszczyźnie apolitycznej.

Wreszcie nowym czynnikiem, zespalającym prace wśród wychodztwa, jest świeżo zorganizowany Blok Pracy Państwowej, utworzony z Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Towarzystw Strzeleckich i Towarzystw im. Marszałka Piłsudskiego.

Ponieważ te zespoły organizacyjne nie mają między sobą ustalonych form kontaktu, koniecznem było odbywać konferencje z każdym z tych zespołów oddzielnie, a przedwczesną jeszcze okazała się myśl urzadzenia wspólnego zebrania porozumiewawczego.

Przedmiotem konferencyj było: a) zapoznanie emigracji polskiej we

Francji z dotychczasowemi pracami Rady Organizacyjnej na wszystkich terenach Polonji Zagranicznej, b) przedstawienie wyników prac konsolidacyjnych i zasady tworzenia reprezentacji na innych terenach.

Konferencje przedstawiciela Rady z Blokiem Pracy Państwowej odbywały się w Paryżu, z przedstawicielami Sekcyj Polskich C. G. T. — w Paryżu i w Lens, ze Związkiem Robotników Polskich i Centralnym Komitetem Polaków — w Lille i w Lens, przyczem personalnie w pertraktacjach i konferencjach reprezentowali Blok Pracy Państwowej pp. dr. Konopiński, red. Budzyński, red. Delinikajtis, p. Ćmiela i p. red. Łoszewski, Sekcje Polskie— p. Stefan Jesionowski, łącznie z przedstawicielem Tur'a, p. Freidtem — w Paryżu, zaś w Lens — pp. Hordis, Majorczyk i t. d.

Bardzo serdeczne przyjęcie zgotował przedstawicielowi Rady zarząd Związku Robotników Polskich, konferencje zaś odbywały się na zebraniach plenarnych oraz z p. prezesem Rejerem i sekretarzem generalnym — Piotrem Kalinowskim.

Opinję Centralnego Komitetu Polaków charakteryzowały rozmowy z p. prezesem Szambelańczykiem, red. Kwiatkowskim, ks. Garsteckim i red. Brejskim, a nadewszystko specjalnie zwołany zjazd przedstawicieli C. K. P., który odbył się w Lens dn. 2 marca r. b. z udziałem około 40 reprezentantów organizacyj, wchodzących w skład C. K. P.

Poza tem odbywały się konferencje ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego z p. prezesem Wiąckiem na czele, d-rem Kozłowskim, prezesem Związku b. Wojskowych na północy Francji. Zaznaczyć również należy nawiązanie kontaktu z przedstawicielem Związku Towarzystw we Wschodniej Francji, p. Teodorczykiem w Lens oraz udział przedstawiciela Rady w walnem zebraniu oddziału Związku Robotników Polskich w Sallaumines i udział w większem zebraniu przedstawicieli C. G. T. w siedzibie Sekcyj Polskich w Lens. Niezależnie od tych zebrań i konferencyj z czołowymi przedstawicielami wychodztwa polskiego we Francji, miało miejsce cały szereg rozmów i konferencyj z czynnikami oficjalnemi polskiemi, z przedstawicielem Misji Katolickiej we Francji, ks. rektorem Łagodą i z szeregiem wybitnych działaczy i pracowników emigracyjnych. W wyniku tych licznych rozmów, pertraktacyj i konferencyj można w następujący sposób ustalić stanowisko wychodztwa polskiego we Francji do misji, z jaka przybył przedstawiciel Rady:

1) Wszystkie zespoły organizacyjne i poszczególne czynniki społeczne we Francji uznają, bez najmniejszych zastrzeżeń, Radę Organizacyjną, jako instytucję, reprezentującą ogół Polaków Zagranicznych i ustosunkowują się do niej w sposób pozytywny, pragnąc jaknajbardziej rozwijać i zacieśniać współdziałanie.

2) Wszystkie czynniki społeczne we Francji zasadniczo uznają ogólną konsolidację i współpracę wszystkich czynników polskich za postulat ogólnie pożądany. Jednocześnie, oprócz Związku Robotników Polskich, inne zespoły organizacyjne naogół uznają, że sytuacja obecna jest jeszcze niedojrzałą aktualnie do wytworzenia czynnika reprezentacji, pojętej na zasadach jaknajszerszych i najogólniejszych. Wszędzie jednak podkreślano wiarę, że tak, jak na innych terenach, posiadających ogólne reprezentacyjne instytucje, tak i wśród wychodztwa polskiego we Francji w odpowiednich warunkach zostanie ona utworzona.

3) Wszystkie stowarzyszenia i instytucje udzieliły Radzie Organizacyjnej najbardziej szczegółowych informacyj i sprawozdań o swych pracach i o potrzebach wychodztwa polskiego, zapewniając stałe pod tym względem współdziałanie. Uzyskany bezpośrednio materjał informacyjny będzie najlepszym środkiem do zorjentowania czynników krajowych o ogólnych warunkach życia organizacyjnego, socjalnego, kulturalnego i gospodarczego Polaków we Francji.

Z czołowych zagadnień, będących troską całego wychodztwa polskiego we Francji, specjalnie podkreślić należy następujące:

1) Sprawa bezrobocia we Francji. Aczkolwiek w momencie obecnym są dopiero pierwsze oznaki, że kryzys gospodarczy ogólno-światowy spowoduje też w pewnym zakresie przynajmniej bezrobocie we Francji, emigracja robotnicza polska bardzo poważnie tą możliwością jest zaniepokojona, obawiając się, ażeby przy ewent. redukcjach robotnik polski, jako element cudzoziemski, nie został specjalnie pokrzywdzony i nie znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Organizacje robotnicze polskie we Francji, z dumą stwierdzając, że rozbudowa gospodarcza po wojnie najbogatszej dzielnicy we Francji, t. j. Północy w dużej części zdobyta została ciężkim trudem i umiejętną pracą robotnika polskiego, — wyraźnie i zdecydowanie domagają się zapewnienia należytych praw licznym polskim rzeszom pracowniczym, zwracając się do właściwych władz w Polsce o zapewnienie pod tym względem należytej opieki i pomocy.

2) Sprawa „knapszaftów“ jest zagadnieniem, specjalnie dotyczącem wielkiej części wychodztwa polskiego, pochodzącego z Westfalji. Ponieważ wielu robotników polskich — emigrantów dochodzi już do wieku 55 lat, a zatem w niedługim czasie będzie niezdolnych do ciężkiej pracy w kopalniach, aktualną staje się sprawa ubezpieczeń na starość, które ubezpieczenia socjalne w Westfalji w dużym stopniu zapewniają. Robotnicy, będąc w Westfalji, wpłacali składki ubezpieczeniowe przez szereg lat i obecnie bardzo istotnem zagadnieniem jest, ażeby znaleziona została forma, umożliwiająca zwrot tych składek, bądź w należyty sposób załatwiająca sprawę ubezpieczeń strudzonych wiekiem i pracą robotników polskich. Zagadnienie to coraz bardziej wysuwa się na czoło trosk wychodźczych i trzeba zawczasu działać, ażeby wielu weteranów pracy nie znalazło się w ostatecznej nędzy, bądź nie było zmuszonych warunkami życia do powrotu w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej do kraju.

3) Bardzo poważną troską wychodztwa polskiego we Francji jest zapewnienie młodemu pokoleniu możności uczenia się i wychowywania w szkole i w atmosferze polskiej. Nieuregulowana do tej pory pod względem prawnym sytuacja szkolnictwa polskiego we Francji, niedostateczna sieć szkół i kursów języka polskiego wykazuje potrzebę silniejszego pod tym względem wysiłku. Ponieważ całe wychodztwo polskie we Francji gorąco jest przywiązane do polskości i patrjotycznie usposobione, domaga się ono, ażeby szkoły polskie miały utrwalony byt, ażeby sprowadzane z kraju nauczycielstwo polskie sprawnie działało i obejmowało swą pracą większe, niż dotychczas zespoły dzieci polskich. Również sprawa oświaty pozaszkolnej i należycie poważnie postawionej ogólnej organizacji dla celów kulturalno-oświatowych jest sprawą ogólnej potrzeby.

4) Bardzo ważną sprawą jest również działalność związków młodzieży w wieku pozaszkolnym i tutaj na pierwszy plan wysuwają się organizacje wychowania fizycznego i stowarzyszenia sportowe. Rozszerzenie i wzmocnienie tej pracy jest sprawą bardzo pożądaną. Równolegle zaś powinien nastąpić coraz poważniejszy rozwój związków śpiewaczych, muzycznych i towarzystw drama-

tycznych, tak bardzo rozpowszechnionych i ogólnie lubianych przez społeczność wychodźczą.

III.

Udział przedstawiciela Rady w posiedzeniach zarządów, w specjalnych zjazdach i zebraniach. — Nastroje mas wychodźczych. — Głosy prasy.

Podczas bytności we Francji przedstawiciel Rady Organizacyjnej miał sposobność nietylko odbycia specjalnie zwołanych zebrań w pełnym składzie zarządów „Bloku Pracy Państwowej" (w Paryżu), „Związku Robotników Polskich" (w Lille) „Sekcyj Polskich" przy C. G. T. (w Lens), ale również, jak już zostało wspomniane powyżej, miał możność wzięcia udziału w specjalnym zjeździe, zwołanym z okazji przybycia do Francji delegata Rady, zorganizowanym przez „Centralny Komitet Polaków", oraz w licznem, masowem zebraniu oddziału „Związku Robotników Polskich" w Sallaumines.

Na zjazd C. K. P. przybyli delegaci następujących organizacyj, wchodzących w skład C. K. P.:

1. Zarząd Główny Centralnego Komitetu Polaków,
2. Związek „Sokół",
3. Zw. Towarzystw Śpiewaczych,
4. Zw. Inwalidów,
5. Zw. Piłki Nożnej,
6. Zjednoczenie Towarzystw Katolickich,
7. Tow. „Pomoc Oświatowa",
8. Zw. Przemysłowców,
9. Zw. Kół Muzycznych,
10. Zw. Towarzystw Kobiecych,

oraz w charakterze gości był obecny przedstawiciel Związku Towarzystw we Wschodniej Francji.

Przedstawiciele wszystkich tych organizacyj przybyli na zjazd z opracowanemi szczegółowo na piśmie sprawozdaniami, które złożone zostały na ręce przedstawiciela Rady i które w najdokładniejszy sposób ilustrują dorobek, system i metodę pracy tych związków i stowarzyszeń.

Tegoż dnia popołudniu odbyte walne zebranie Związku Robotników Polskich w Sallaumines w obecności około 550 członków i kilkunastu gości umożliwiło zapoznanie się z masami wychodźczemi. Z zetknięcia tego wyprowadzić należy wnioski naogół bardzo pocieszające. Masy wychodztwa polskiego we Francji podkreślają, gdzie tylko jest to możliwe, jaknajgorętsze przywiązanie i miłość do kraju ojczystego, pragną silnych, potężnych organizacyj polskich, umożliwiających im utrzymanie polskości, pragną harmonji i zgodnej współpracy wszystkich czynników polskich, rozumiejac doskonale, że tylko ona gwarantować może samoobronę i zdobycze pod względem socjalnym, kulturalnym, czy gospodarczym. Te nastroje są tak powszechne, że wierzyć należy w moment bliskiego już dojrzenia sytuacji, która umożliwi stworzenie ogólnej reprezentacji wychodztwa.

Wspomnianem już zostało, że prasa emigracyjna we Francji wiele uwagi poświęciła bytności i misji dyrektora Rady. Wszystkie pisma zamieszczały artykuły sprawozdawcze z bytności u poszczególnych organizacyj, bądź o ca-

łości pracy przedstawiciela Rady Organizacyjnej. Specjalnie dużo danych podał „Narodowiec“, który nietylko drukował kilkakrotnie szczegółowe sprawozdania o zebraniach z udziałem przedstawiciela Rady, ale również drukował w szeregu numerów sprawozdania i postulaty, zgłaszane przez organizacje, wchodzące w skład Centralnego Komitetu Polaków. O tych zebraniach i misji przedstawiciela Rady pisały również wszystkie inne pisma, a więc „Prawo Ludu“ z dnia 8 marca zamieściło obszerny artykuł p. t. „Przyjazd do Francji dyrektora Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy“, w którym m. in. pisze:

„Duże znaczenie może mieć Rada Organizacyjna w tej chwili pod względem informacyjnym, a mianowicie informowana opinji publicznej w kraju, jako też sfery urzędowej o właściwych kierunkach na emigracji i jej potrzebach, wyrażanych przez większość emigracji. Jest to też bardzo ważne w celu utrzymywania kontaktu emigracji z krajem. Rada musi być ciałem bezstronnem, wobec różnorodnych kierunków, zapatrywań, ugrupowań. W ten sposób dowiedzą się właściwe czynniki w kraju o rzeczywistych potrzebach emigracyjnych, a nie będzie już tego, co przeważnie było dotychczas, że w kraju ma się zupełnie fałszywe pojęcie o emigracji i jej potrzebach“.

Szczegółowe sprawozdanie o zjeździe w Lens z udziałem przedstawiciela Rady podał „Wiarus“, bardzo szczegółowe sprawozdanie o zebraniu w Sallaumines — „Siła“ oraz „Narodowiec“. Bardzo serdecznie i pozytywnie oceniał kilkakrotnie cele Rady Organizacyjnej „Głos Wychodźcy“.

W obecnej sytuacji, niepozbawionej ostrych antagonizmów i zgrzytów wśród organizacyj czołowych i prasy wychodźczej, specjalnie wyróżniał się ten ton prasy odnośnie do zadań Rady Organizocyjnej, co stanowi dobrą wróżbę dla możności zrealizowania wśród wychodztwa polskiego we Francji naczelnych postulatów i ideałów I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

IV.

Delegat Rady w środowisku polskiem w Belgji.

Dotychczasowa współpraca Rady Organizacyjnej z Polonją w Belgji nie rozwijała się tak żywo i szeroko, jak z innemi terenami, chociaż fakt istnienia „Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji“ powinien niewątpliwie tę współpracę ułatwiać. Przyczyniło się do tego stanu rzeczy z jednej strony brak żywszej aktywności delegatów terenu belgijskiego na I-szym Zjeździe Polaków z Zagranicy w osobach pp.: Grzelaka, Piducha i Grzebyszaka, z drugiej zaś — fakt słabego zmontowania centralnej organizacji w Belgji. Tembardziej więc było konieczne i wskazane nawiązanie bezpośredniego kontaktu oraz wyjaśnienie bliżej przedstawicielom wychodztwa polskiego, czem jest, do jakich funkcyj została powałana Rada Organizacyjna i ustalenie zasad współdziałania na przyszłość.

Na skutek wcześniejszego zawiadomienia organizacyj polskich został zwołany na dzień 3.III. r. b. specjalny zjazd w Brukseli przedstawicieli wszystkich środowisk polskich, skupiających emigrację polską w Belgji. Na zjazd przybyło przeszło 30 delegatów i odbywał się on w lokalu Konsulatu R. P. w nastroju pełnym jak największej harmonji i dążności do zacieśnienia węzłów współpracy.

W zebraniu brali udział, między innemi:

1. Prezes Zw. b. Wojskowych Polskich w Belgji — Grzebyszak, 2. Prezes Tow. Polskiego „Jedność“ — Michalak. 3. Ks. Kudłacik — Rektor M. P. 4. Prezes Koła b. Woja-

ków Polskich w Liège — Hetman. 5. B. delegat na I-szy Zjazd Polaków z Zagr. — Piduch. 6. Delegat Tow. św. Barbary — Malak. 7. Piasecki Jan — Prezes b. Zw. Tow. Polskich w Belgji. 8. Urbaniak Jan — Prezes Okręgu Charleroi. 9. B. delegat na I-szy Zjazd Polaków z Zagr. — Grzelak. 10. Błaszczyk Walenty — Prezes Okręgu Mons. 11. Felicjan Wykrota — „Ognisko", Leodjum. 12. Wacław Funtowicz — „Biały Orzeł", Montegnée. 13. Nowak Antoni — Prezes Kom., Hautrage-Etat. 14. Ks. Pająk — Hautrage Etat. 15. Kazimierz Wachowiak — instruktor Waterschei. 16. Ks. M. Szwabiński — Marcinelle. 17. Janusz Hetman — prezes Zjedn. Tow. Polsk. w Chatelineau. 18. Wachowiak Andrzej — Prezes Zw. Tow. Okr. w Liège.

Po objęciu przewodnictwa przez prezesa Związku, p. Jana Piaseckiego i po przywitaniu — przedstawiciel Rady Organizacyjnej miał możność w dłuższym referacie przedstawić całokształt spraw, związanych z zadaniami i sposobami pracy Rady Organizacyjnej. Po tym referacie zabierali kolejno głos prezesi i przedstawiciele poszczególnych organizacyj: p. Grzelak, p. Halska, prezes Wachowiak, p. Wątroba, p. Grzebyszak, ks. rektor Kudłacik i inni.

W dyskusji tej nietylko podnoszono gorącą chęć współpracy i koordynacji wysiłków na miejscu wśród wychodztwa, ale również kwestję najbliższego kontaktu z Radą. Jak zwykle, wysunięto również szereg bolączek i potrzeb terenowych, które w głównych zarysach podobne są do tych, z jakiemi spotykamy się na terenie francuskim, a więc sprawa ,,knapszaftów", sprawa powiększenia liczby fachowych nauczycieli polskich i t. p. Z całkowitem uznaniem podnieść należy kilkakrotnie zaznaczoną chęć ze strony wszystkich czynników społecznych w Belgji pracy na zasadach całkowitej samowystarczalności z najgorętszą pamięcią o kraju ojczystym. Naogół trzeba stwierdzić, że młoda emigracja polska w Belgji przeszła bardzo dodatnią ewolucję, zdobywając sobie po pierwszych złych doświadczeniach zaufanie i uznanie wśród władz i społeczeństwa belgijskiego. Wyraz temu uznaniu dla pracy robotników polskich w Belgji dał król belgijski na uroczystości 100-nej rocznicy powstania listopadowego, składajac powinszowania posłowi R. P., ministrowi Jackowskiemu za całe zachowanie się i wzorową pracowitość wychodztwa polskiego.

Życie organizacyjne polskie kształtuje sie naogół prawidłowo i harmonijnie. Podnieść jednak należy, że niewielka cześć wychodztwa polskiego, bo dochodząca 20% zaledwie — jest zorganizowana. Postep jednakże pracy poszczególnych stowarzyszeń i ogólno-organizacyjny idzie szybko naprzód i niewątpliwie ogarnia całość wychodztwa. Czynnikiem sprzyjajacym dla tych prac będzie niewątpliwie ożywienie i wzmocnienie sprawności działania centrali, jaką dla wszystkich organizacyj polskich, istniejacych w Belgji jest Centralny Zwiazek Towarzystw Polskich.

Następny dzień, dzięki uprzejmości p. konsula Chiczewskiego w Brukseli, przedstawiciel Rady mógł poświęcić wizytacji poszczególnych osiedli i kolonij polskich na terenie. Przedewszystkiem odwiedzone zostało Peronnes-lez-Binche koło Mons. Kolonja polska tutaj w liczbie 780 osób składa się z górników, pracujących w okolicznych kopalniach. Robotnicy rodzinni mieszkają w domach kopalnianych w liczbie 153, tworzących jedno wspólne duże osiedle polskie. Część samotnych robotników zamieszkuje w charakterystycznych dla Belgji hotelach-kandynach robotniczych, budowanych przez dyrekcje kopalń. Peronnes jest siedzibą Polskiej Misji Katolickiej, którą sprawnie kieruje ks. rektor Władysław Kudłacik. W miejscowości tej zwie-

dzona została kantyna oraz szkoła polska, do której uczęszcza 40 dzieci, a na kurs języka pols. przybywa 15 starszych dzieci ze szkoły belgijskiej. Jest tu cały szereg organizacyj polskich, jak np. Opieka Rodzicielska, Koło Śpiewu, Tow. Teatru Amatorskiego, Koło Polek, Tow. św. Barbary i t. p. Organizacje te złączone są w Komitecie Towarzystw, których prezesem jest p. Malak, a który posiada 2 sztandary, bibljotekę, salę i lokal na większe zebrania.

W miejscowości Boussu-Bois za Mons swego czasu duże wpływy miały organizacje komunistyczne. Obecnie prawie wszyscy robotnicy są zrzeszeni w polskich organizacjach teatralnych, kulturalnych i gospodarczych. Znajduje się tutaj wielka sala na przedstawienia i zebrania towarzyskie, w której polscy robotnicy z okręgu Mons urządzają większe zjazdy i konkursy teatralne, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym i imponujace otoczeniu belgijskiemu.

Miejscowość Hautrage-Etat skupia ludność polską w ilości przeszło 1000 osób, zamieszkującą piękne domki w liczbie 146, zgrupowanych w jedną kolonję, przyczem znajdują się tam nazwy ulic, świadczące o polskim charakterze mieszkańców, np. „rue de Varsovie". W kolonji tej istnieje bardzo wiele organizacyj, z których wyróżniają się „Koło Muzyczne" oraz „Komitet Opieki nad Emigrantami" z p. Kembłowską na czele. 3 bibljoteki znajdują się przy szkole przy jednej z kantyn oraz w Towarzystwie św. Barbary. Kolonja ta odznacza się świetnie prowadzoną przez pannę Perschke szkołą polską, do której uczęszcza 45 dzieci, na kurs 16 dzieci. Z okazji bytności przedstawiciela Rady Organizacyjnej dzieci odegrały specjalnie ułożony przez nauczycielkę, p. Perschke obrazek „Marynarze w Gdyni". Jednym z głównych działaczy tych miejscowości jest ks. Władysław Pająk, dzielny społecznik i inicjator towarzystw sportowych, teatralnych i kobiecych na terenie Belgji.

To zetknięcie bezpośrednie ze sposobem życia i warunkami egzystencji Polaków w Belgji dało możność przedstawicielowi Rady poznać dokładnie nastroje wśród tamtejszego wychodztwa. W dzisiejszym stanie rzeczy kształtują się one bardzo dodatnio, a niewątpliwie wzmocnione jeszcze przez pracę centralnej organizacji, jak i poszczególnych, istniejących na terenie, przyczynią się do wzorowego postawienia w przyszłości zagadnień organizacyjnych. Odtąd kontakt i współpraca z Radą Organizacyjną jest zapewniona, a jak gorąco do tej współpracy przedstawiciele wychodztwa się ustosunkowali dowodem było natychmiast po zakończeniu zjazdu w Brukseli wypłacenie w całości sum, przypadających z opodatkowania terenu belgijskiego na rzecz Rady Organizacyjnej.

V.

Odwiedziny Polaków w Niemczech. — Końcowe uwagi i refleksje.

W drodze powrotnej z wizytacji terenu francuskiego i belgijskiego przybył przedstawiciel Rady do Berlina, gdzie w dniach 11 i 12 marca r. b. odbywało się doroczne zebranie Rady Naczelnej oraz walne zebranie Związku Polaków w Niemczech. Czem jest i jak ofiarnie oraz z jakiemi wynikami pracuje Związek Polaków w Niemczech — omawia specjalny artykuł, drukowany w niniejszym numerze naszego pisma.

Świeżo odbyty zjazd wykazał, że Związek Polaków w Niemczech zjednoczył ludność polską w jednej silnej organizacji, która obejmuje wszystkie tereny, wszystkie ośrodki życia polskiego i która nadaje ogólny kierunek zgodnej skoordynowanej pracy. Idea jednolitej organizacji przeniknęła do głębi szerokie rzesze ludu polskiego i zaszczepiła się w serca naszych rodaków w Niemczech. W tej karności i zgodzie leży wielka siła, tak potrzebna do obrony zagrożonego stanu posiadania polskiego w Niemczech. Pod tym względem organizacja ta może być rzeczywiście wzorem, godnym naśladownictwa na innych terenach Polonji Zagranicznej.

Był to piąty zkolei zjazd walny, który miał miejsce w 9-tym roku istnienia Związku i został poprzedzony posiedzeniem Rady Naczelnej, na którem szeroko dyskutowano nad położeniem ludności polskiej w Niemczech, nad jej stanem organizacyjnym, potrzebami ludności w dziedzinie szkolnictwa oraz propagandą nad rozszerzeniem czytelnictwa „Małego“ i „Młodego Polaka w Niemczech“. Rada przeprowadziła również drobne, ale ważne zmiany w statucie Związku, które niewątpliwie przyczynią się do wzmożenia sprężystości organizacji.

Zjazd zgromadził przedstawicieli ze wszystkich dzielnic Związku Polaków w Niemczech.

Dzielnicę śląską reprezentowali pp. poseł Bożek, Gajda, Klinik i Juszczak. Dzielnicę II-gą pp. Pracz, Kumikowski, Mikołajczyk, Ledwolorz i Łabęcki. Dzielnicę III-cią pp. Klonowski, Kwiatkowska, Maćkowiakowa, Gaweł, Stanisławski. Dzielnicę IV-tą pp. Donimirski, Włodarczak, Malewski, Kierczyński i Boenigk, Dzielnicę V-tą ks. dr. Domański, Nareśkiewicz, Rosenthal, Cichy i Werra. Obecni byli na Zjeździe kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech p. dr. Kaczmarek, zastępca kierownika naczelnego p. Wesołowski, p. Józefczak, p. Drukarczyk, kierownik Dzielnicy I p. Szczepaniak, kierownik Dzielnicy III p. Wesołowski, kierownik Dzielnicy V p. Maćkowicz, prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech p. Baczewski, dalej pp. Powolny, Zydor, Chełmiński, Brodowiak, Marquardt oraz liczni goście.

Po zagajeniu Zjazdu przez ks. B. Domańskiego zabrał głos kierownik naczelny Związku, dr. J. Kaczmarek, składając obszerne sprawozdanie z działalności Związku. Mówca scharakteryzował ciężkie położenie ludu polskiego w Niemczech, który mimo licznych szykan wytrwał w obronie polskości. W dalszym ciągu przemówienia stwierdził, że mimo wielkiego kryzysu gospodarczego, który przedewszystkiem dotyka szerokie rzesze pracującej ludności polskiej, organizacyjne życie nie cofa się, ale, przeciwnie, pozwoli, lecz stale postępuje naprzód.

W dalszym ciągu Zjazdu nastąpiły sprawozdania kierowników dzielnic, poczem prezes Baczewski złożył sprawozdanie, przedstawiające stan szkolnictwa polskiego w Niemczech i jego różne rodzaje i formy.

Na walnem zebraniu Związku Polaków w Niemczech przedstawiciel Rady Organizacyjnej miał możność wygłoszenia przemówienia o celach, zadaniach i założeniach Rady Organizacyjnej oraz o stosunku współpracy ze wszystkiemi terenami.

Po walnem zebraniu odbyło się posiedzenie nowoobranej Rady Naczelnej Związku, do której weszli poza prezesem dzielnicy pp. Powolny, Kurnikowski, Stanisławski, Malewski i Rozentahl. Obecny zarząd Związku składa się z prezesa — ks. d-ra Domańskiego, wice-prezesa — p. Donimirskiego i kierownika naczelnego — p. d-ra Kaczmarka. Prezesem honorowym mianowała Rada Naczelna p. hr. Sierakowskiego, dotychczasowego prezesa — w dowód zasług, położonych dla Związku.

Ogólnie charakteryzując przebieg konferencyj, przeprowadzonych przez przedstawiciela Rady na wymienionych terenach Polaków Zagranicznych, uznać należy, że współdziałanie Rady Organizacyjnej z poszczególnemi terenami stale postępuje naprzód i że czynnikiem, sprzyjającym temu zadzierzgnięciu współpracy niewątpliwie są wizytacje. Zapewniają one możność bezpośrednich rozmów i kontaktów, które ułatwiają wyjaśnienie szeregu spraw, dotyczących najistotniejszych podstaw współżycia Polonji Zagranicznej z krajem.

Polonja Zagraniczna przepojona jest dążeniem do coraz bliższej współpracy z Macierzą. Dojrzewa w niej coraz bardziej poczucie wspólności z całością narodu, bez względu na granice i tereny rozsiedlenia. W szerokich warstwach panuje chęć harmonijnej pracy, karnej i zgodnej, gwarantującej w najlepszy sposób postęp kulturalny zagranicznych odłamów Narodu.

Jan Łangowski.

Akcja Związku Polaków w Niemczech

Naczelna organizacja społeczeństwa polskiego w Rzeszy Niemieckiej stoi obecnie pod znakiem szczególnie wytężonej pracy. W pierwszych miesiącach nowego roku odbywały się wszędzie walne zebrania oddziałów miejscowych, podstawowych jednostek organizacyjnych Związku. Zebrania te miały w pierwszym rzędzie znaczenie lokalne, w swej całości jednak dają dzisiaj wymowny wyraz ogólnej dodatniej działalności polskiego społeczeństwa. Odbyły się również zebrania okręgowe, powiatowe, dzielnicowe, uwypuklające wyraźnie szczerą chęć i zdecydowaną wolę powszechnej, nieustannej akcji w rozszerzaniu idei i organizacji Związku, akcji w obronie uzyskanych już a ostatnio znowu zagrożonych praw oraz akcji w stopniowem zdobywaniu równouprawnienia z współobywatelami Niemcami.

Jako doskonały przykład terenowej pracy Związku Polaków, może posłużyć sejmik Dzielnicy Śląskiej, który odbył się 8 marca b. r. we Wielkich Strzelcach. Oprócz powiatowych delegatów Związku byli na nim przedstawiciele wszystkich organizacyj Śląska Opolskiego. Wynikiem licznych referatów informacyjnych i sprawozdawczych, opartych na zjawiskach codziennej walki ludności polskiej na Śląsku, było uchwalenie nader ważnych rezolucyj, których główne myśli są poniżej ujęte:

1) Ludność polska na Śląsku, narażona na wszelkiego rodzaju szykany i nawet na niebezpieczeństwo osobiste i mienia, wzywa władze Związku Polaków, którym wyraża zupełne zaufanie za dotychczasową obronę, do poczynienia energicznych kroków celem zapewnienia jej spokoju i dania możności rzeczywistego korzystania z przysługujących jej praw.
2) Wobec ogromnych braków w pracy duszpasterskiej w języku ojczystym, ludność polska domaga się od władzy arcybiskupiej (arcybiskupstwo wrocławskie) zapewnienia jej polskiej opieki duchownej przez dostarczenie księży narodowości polskiej.

3) Sejmik wzywa wszystkie organizacje polskie Śląska Opolskiego do współpracy w zakładaniu polskich szkół prywatnych i ochron polskich, oraz do skupienia wysiłków w celu założenia gimnazjum polskiego. Państwowe szkolnictwo mniejszościowe, (które częściowo stało się środkiem germanizacji — przyp. Red.), musi koniecznie ulec zreformowaniu w duchu żądań ludności polskiej.

4) Sprawę wychowania młodzieży, które jest jednem z najważniejszych zadań pracy narodowej i znajduje się pod opieką Zw. Pol., winno całe społeczeństwo darzyć główną troską. Od kościoła należy domagać się dostatecznej opieki religijnej wyłącznie w języku polskim, od władz komunalnych zaś pomocy materjalnej zwłaszcza dla organizacyj wychowania fizycznego i sportu.

5) Ze względu na wzrastające znaczenie kobiet w życiu społeczeństwa nieodzowną staje się żywa akcja przyciągania Polek do czynnej pracy społeczno-narodowej drogą zakładania organizacyj kobiecych.

6) W chwili, gdy fundusze z t. zw. „Osthilfe" płyną m. in. na zwalczanie polskości, sejmik domaga się kategorycznie sprawiedliwego i równego rozdziału kredytów i wszelkich zapomóg państwowych z całkowitem uwzględnieniem potrzeb rolnika polskiego. Władze państwowe wzywa się do zaprzestania krzywdzenia polskiej ludności rolniczej nakładaniem nadmiernych podatków.

7) Stwierdzając coraz fatalniejsze położenie gospodarcze robotników Polaków, spowodowane jednostronnem zwalnianiem ich z pracy, żąda sejmik uruchomienia warsztatów pracy i sprawiedliwego uwzględnienia Polaków przy angażowaniu sił roboczych.

8) Społeczeństwo całe winno popierać własne polskie gazety, dla których okazuje się paląca potrzeba stworzenia sprawnej ajencji, zasilającej polską prasę codzienną w niezbędne materjały. Przedstawiciele całego Śląska wyrażają Centrali Zw. Pol. podziękowąnie za wydawanie cennych czasopism młodzieży „Małego" i „Młodego Polaka w Niemczech", oraz witają z zadowoleniem projekt zreformowania i rozszerzenia miesięcznika „Polaka w Niemczech".

Powyżej streszczone rezolucje pozwalają wczuć się w położenie i poznać dążenia ludności polskiej na Śląsku. Są one analogiczne z położeniem i dążeniami Polaków w pozostałych dzielnicach Rzeszy. Podobny do śląskiego sejmiku odbył się sejmik Zw. Pol. na Powiślu w dniu 1 lutego b. r. Wszędzie na pierwszy plan wysuwa się energiczne przeciwstawienie się bezwzględnie wrogiej akcji, skierowanej przeciw narodowości polskiej. W drugim rzędzie występuje także, zależnie od etnicznych warunków danego terenu, albo zacięta obrona mienia rolnika polskiego (na Mazurach, Warmji, Powiślu, Ziemi Kaszubskiej, Złotowskiej i Poznańskiej), albo obrona robotnika (na wychodźtwie: środkowe Niemcy, Westfalja i Nadrenja), szczególnie utrudniona z powodu katastrofy niebywałego dotąd bezrobocia.

Pod tym głównym znakiem przeciwstawienia się uciskowi i samoobrony miały w Berlinie miejsce dwa ważne zdarzenia: posiedzenie Rady Naczelnej (11 marca) i walne zebranie Związku (12 marca — po 3-letnim

okresie pracy). Zjechali się delegaci z całych Niemiec, na Radę Naczelną po 2, na walne zebranie po 5 z każdej Dzielnicy. Pod przewodnictwem prezesa, ks. dra Domańskiego z Zakrzewa, dyskusje i wszelkie obrady wydały owocne wyniki dzięki zrozumieniu poważnego znaczenia pracy Związku przez poszczególnych delegatów. Podczas gdy Rada Naczelna występowała bardziej w roli instytucji, rozstrząsającej wszelkie zagadnienia i wyznaczającej na podstawie dotychczasowej praktyki wytyczne na przyszłość, walne zebranie robiło wrażenie poważnego zjazdu, który akceptował decyzje mniejszego i przeto w efektywnej pracy sprawniejszego ciała.

Sprawozdania Centrali i poszczególnych Dzielnic, nieocenione pod względem bogactwa treści, dały dowód skutecznej działalności społeczeństwa polskiego. Na europejskiem forum mniejszościowem toczy się pod przewodnictwem Związku Polaków poważna walka o ideologję i kampanja organizacyjna. Walkę o ideologję mniejszościową wygrały już mniejszości w Niemczech, wszak ich tezy zostały w całej pełni przyjęte przez mniejszości niemieckie i sympatyzujące z niemi grupy. Walka organizacyjna doszła do punktu kulminacyjnego, gdyż przeciwny Polakom obóz, nie przebierając nawet w najgorszych środkach, dąży ciągle jeszcze do rozbicia organizacji mniejszości narodowych w Niemczech i tem do osłabienia stanowiska polskiego. Przykładna solidarność Duńczyków, Fryzów, Serbołużyczan, Litwinów i Polaków w Niemczech oraz wszystkich mniejszości polskich w innych państwach europejskich, niweczy jednak wszelkie nieprzyjazne wysiłki obozu niemieckiego. Jeżeli w działalności w europejskich sprawach mniejszościowych Polacy zdobyli jakiekolwiek zasługi, to jedynie dzięki zdrowym poglądom i wyraźnie zakreślonym celom w życiu wewnętrznem, które w codziennej, bezwzględnej, zaciętej walce o byt narodowy wysoko stawiają ich ponad taktykę przemocy, stosowaną tak często przez skrajne czynniki w Niemczech.

Trzeba przyznać, że publiczne życie polskie doznało w ostatnich wyborach do sejmu pruskiego szkodę ogromną, jeżeli idzie o teren górnośląski, rozstrzygający kwestję uzyskania przedstawicielstwa parlamentarnego. Wysiłki organizacyj polskich zostały tam zalane falą kapitału, płynącego z „Osthilfe“ i działalnością partyj niemieckich, które zyskały wiernych i współzawodniczących we walce z polskością sprzymierzeńców w instytucjach gospodarczych, przemysłowych, kulturalnych i głównie w stojącym niby ponad wszystkiem kościele katolickim w Niemczech. Mimo jednak wzrostu tej przygniatającej siły, mimo strasznego bezrobocia w społeczeństwie polskiem, liczba głosów polskich w zeszłorocznych wyborach do parlamentu podniosła się o tyle, że istnieje nadzieja osiągnięcia posła w przyszłych wyborach do sejmu.

Zmagania ludu polskiego w dziedzinie prawnej są niemniej ogromne i ważne. Art. 113 Konstytucji Rzeszy jest martwy w praktycznem zastosowaniu. Dążenia obecne Polaków idą w tym kierunku, aby ogólny, nic nie znaczący frazes prawny zróżniczkować i drogą procesów, opartych na licznych gwałceniach swobody kulturalnej i narodowej, wywalczyć zabezpieczenie realnych i praktycznych korzyści z rozporządzeń Konstytucji.

Ostatnio stała się głośna sprawa napadów na ludność polską na Kaszubach. W obecnej chwili toczy się w tej sprawie 5 procesów, które przeprowadza się mimo wielkiego nakładu kosztów, gdyż jest to obrona lud-

ności kaszubskiej, której Niemcy często odmawiają prawa do zaliczania się do narodowości polskiej.

Oto tylko jeden szczegół szeroko zakreślonej działalności wydziału prawnego Związku Polaków. Następujące wyszczególnienie pozwoli zdobyć dokładniejszy obraz.

Liczba aktów, będących w opracowaniu wydziału prawnego, wynosi kilkaset. Sprawy, będące przedmiotem opracowania wydziału prawnego, dzielą się na:

a) kościelne (wybory kościelne, polskie nabożeństwa, kazania, spowiedź, nauka przygotowawcza do I Komunji św., poświęcenie polsk. sztandarów kościelnych, uznanie polsk. tow. kościelnych, zabiegi o duszpasterzy polskich),
b) karne (napaści, obrażenia cielesne, pogróżki, zniewolenia, obelgi, podpalenia),
c) policyjne (odwołania w sprawach mandatów karnych, sprawy pobytowe, sprawy towarzyskie),
d) prasowe (sprostowania),
e) cywilne (sprawy cywilne w Niemczech i w Polsce, sprawy obligacyjne, sprawy odszkodowawcze, zastępstwa przed sądem, sprawy waloryzacyjne, spadkowe, nieruchomości, hipotek, przewłaszczenia),
f) bankowe,
g) rejestralne (stanu cywilnego, zapisania towarzystw w rejestrze sądowym),
h) wyborcze (ochrona wieców, uchybienia wyborcze, niezatwierdzenia sołtysów Polaków),
i) osiedleńcze,
j) ubezpieczeniowe (ubezpieczenie prywatne i publiczne, kasy chorych, nieszczęśliwe wypadki, sprawy knapszaftowe),
k) podatkowe,
l) szkolne (obrona prawna w sprawach szkolnych stała się ostatnio szczególnie ożywiona).

Zaznaczyć wypada, że wydział prawny jest czynny nietylko w Centrali, lecz także w dzielnicowych biurach Związku Polaków i służy wszystkim jednostkom społeczeństwa bez względu na to, czy są członkami tej lub owej organizacji polskiej.

Praca organizacyjna została ostatnio o tyle rozszerzona, że Związek m. in. organizuje w Dzielnicach sejmiki terenowe, mające na celu wzbudzenie ogólnego zainteresowania się całokształtem życia polskiego. Tym sposobem przyciąga możliwie wszystkie jednostki organizacyjne do żywej współpracy. Podobny cel będą miały w najbliższej przyszłości specjalne posiedzenia Rady Naczelnej Związku z udziałem przedstawicieli czołowych organizacyj.

Troska o wzmocnienie gospodarcze ludności polskiej wyraża się w zabiegach około spopularyzowania własnych instytucji bankowych i spółdzielczych. Władze Związku darzą banki i „Rolniki“ czynnem poparciem, zwłaszcza jeżeli rozchodzi się o akcję oszczędnościową szerokich mas, o ko-

nieczność zrównoważenia zapotrzebowania i nadmiaru w kapitał płynny na poszczególnych terenach i o akcję sanacyjną.

Szkolnictwo polskie w Niemczech, realizujące energicznie niedawno dopiero i wspólnym wysiłkiem wywalczone prawa szkolne, nie ustaje w zakładaniu nowych szkół prywatnych (dotychczas istnieje ich 59 wyłącznie tylko na terenach rolniczych), kursów języka polskiego i ochron. Praca to ogromna, jeżeli się zważy, że przy wiadomem nastawieniu ludności niemieckiej, i niższych władz wobec Polaków, założeniu jakiejkolwiek instytucji oświatowej przeciwstawiają się wprost niezliczone przeszkody. Wysiłki uzyskania prawa zakładania polskich szkół dokształcających są obecnie tem większe, że władze rejencyjne — z wyjątkiem rejencji pilskiej (Schneidemühl), — odmawiają wszelkich zezwoleń na otwieranie tego rodzaju szkół, które według ich przekonania nie są objęte prawem szkolnem. Należy również mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zrealizować zamiary stworzenia burs przy szkołach średnich w ośrodkach polskich i założenia polskiego gimnazjum.

Obszerne pole działania stanowi dla Związku Polaków młodsze pokolenie. Niema obrad, niema ważniejszego przedsięwzięcia, gdzieby nie zwracano uwagi na młodzież. Naczelna organizacja dąży do zainteresowania całego starszego społeczeństwa jej narodowem wychowaniem. Każda organizacja młodzieży, korzysta z czułej opieki Związku, zarówno czy to jest specjalne towarzystwo młodzieży, czy towarzystwo sportowe, czy gniazdo sokole, czy drużyna harcerska, czy kółko śpiewacze, czy wreszcie kongregacja. Nie jest miarodajny rodzaj organizacji, lecz jej idea i praca nad wychowaniem młodych członków w duchu polskości. Szczęśliwą akcję w udoskonaleniu pracy nad urabianiem młodzieży jest bezsprzecznie — jak praktyka wykazuje — wydawanie dwu czasopism: „Małego Polaka w Niemczech“ dla dziatwy do 14 roku życia, „Młodego Polaka w Niemczech“ dla młodzieży od 14 do 24 roku życia.

Oto całokształt obecnej pracy Związku Polaków, świadczącej o tem, że życie polskie w Niemczech coraz bardziej ulega jednemu kierunkowi zespolenia energji całego społeczeństwa. Tylko w ten sposób traktowane zagadnienie Polaków w Niemczech daje gwarancję zwycięskiej samoobrony oraz utrzymania polskości wśród wychodztwa, a rozszerzenia jej wśród ludności autochtonicznej.

Dr. Wiktor Rosiński.

Emigracja w programie Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Liga Morska i Kolonjalna, doniedawna Liga Morska i Rzeczna, ma w swym programie obok spraw morskich i żeglugi śródlądowej, także i sprawy kolonjalne i kolonizacyjne.

Właśnie ten ostatni dział nas intersuje, i tej właśnie stronie działalności Ligi artykuł niniejszy poświęcamy.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że Polska posiada przeszło 31 miljo-

nów mieszkańców, że roczny przyrost ludności dochodzi do 500.000 głów, że około 9 miljonów Polaków rozproszonych jest po całym świecie poza granicami Polski, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu wyemigrowało z kraju na stałe około 1.000.000 silnych i zdrowych ludzi.

Emigrant polski na długo już przed odbudową Państwa Polskiego dał się poznać — w Ameryce zwłaszcza — jako dzielny pionier - kolonizator, wytrwały w pracy, przywiązany do stworzonego przez siebie warsztatu, słowem, od kilkudziesięciu lat już wyróżniał się bardzo dodatnio wśród wielojęzycznej rzeszy wychodźców z Europy, jako emigrant bardzo pożądany dla zaludnienia i uprawy olbrzymich dziewiczych obszarów nowego kontynentu .

Jest jednak rzeczą wiadomą, że polski ruch emigracyjny w ostatniem dziesięcioleciu nie poszedł wyłącznie w takim kierunku, najodpowiedniejszym dla Macierzy. Wiadomo dalej, że jak dawniej, tak i obecnie, najliczniejsza emigracja kontynentalna rolników naszych, do Francji (stała i czasowa) oraz do Niemiec (sezonowa), nie rozwiązuje problemu, którego jedynie słusznem rozwiązaniem powinna być organizacja osadnictwa polskiego na obczyźnie w warunkach zarówno zapewniających dobrobyt emigrantowi naszemu, jak i utrzymanie duchowej i ekonomicznej łączności z krajem ojczystym.

Wobec wszystkich powyższych okoliczności wyszukiwanie terenów emigracyjnych, nadających się na kolonizację Polaków za oceanem, pozostaje nadal zagadnieniem o dużej doniosłości narodowej i państwowej, zagadnieniem, które winno być rozstrzygane pod kątem widzenia należytej koncentracji żywiołu naszego poza granicami państwa, a to dzięki sprecyzowaniu dokładnych planów, wykonywanych w sposób zdecydowany i ściśle skoordynowany ze sprawami ekspansji naszego przemysłu i handlu na kolonjalne rynki zbytu.

Problemy powyższe budzą coraz większe zaintersowanie w naszem społeczeństwie, w kierowniczych sferach ekonomicznych, w polskim świecie politycznym. Dążenie do sformułowania praktycznego, jednolitego planu działania w tej dziedzinie, podporządkowanego naszym narodowym i gospodarczym interesom, przestaje być troską li tylko nielicznego grona specjalistów i działaczy emigracyjnych, a przykuwa uwagę coraz szerszych sfer w kraju i wśród Polaków zagranicą do naszych dotychczasowych doświadczeń emigracyjno-kolonizacyjnych i gospodarczo-ekspansywnych, w szczególności zaś do naszych zamiarów w tym zakresie na przyszłość.

Zkolei trzeba się zastanowić nad tem co Liga Morska i Kolonjalna, organizacja licząca przeszło 33.000 członków w Polsce, wnosi do stanu dotychczasowego. Czy program kolonjalny Ligi zawiera w sobie momenty konkretne i realne, czy też jest dalszym ciągiem biadań nad „nieszczęściem emigracyjnem“?

Rozglądając się w programie kolonjalnym Ligi Morskiej i Kolonjalnej (dawniej: Ligi Morskiej i Rzecznej) widzimy w nim rzeczy przyznać trzeba, bardzo pozytywne, jeśli chodzi o zagadnienie naszej emigracji i ekspansji ekonomicznej wogóle.

Na naczelnem miejscu swego programu kolonjalnego Liga Morska i Kolonjalna bardzo wyraźnie podkreśla wartość człowieka, wołając: „Więcej

ceńmy ludzi! Nie marnujmy miljonów polskiego ludu, który dzięki warunkom ekonomicznym skazany został na opuszczenie kraju rodzinnego!"

Cały też program Ligi Morskiej i Kolonjalnej idzie po linji interesów populacyjnych narodu naszego i jego potrzeb ekonomicznych. Niema w nim zdawkowego sentymentu, niema tanich, bezproduktywnych łez, jest natomiast silna wola, która zmierza wyraźnie i mocno w kierunku takiego uregulowania emigracji, aby przynosiła ona krajowi i samej emigracji większe korzyści, aniżeli to ma miejsce dotychczas.

Program Ligi Morskiej i Kolonjalnej w zakresie spraw kolonizacyjnych i kolonjalnych (ekspansji ekonomicznej poza Ocean) dąży do wytworzenia takich warunków dla naszego emigranta, aby opuszczając kraj miał on zapewniony własny warsztat pracy na obczyźnie i aby tem samem przestał być parjasem u obcych.

To też program kolonjalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej stawia na czoło przedewszystkiem zasadę, że *każdy emigrant kierowany być powinien na takie tereny zamorskie na których może znaleźć odpowiednie obszary kolonizacyjne.* Jest to słuszna i zdrowa zasada, ponieważ większość olbrzymia emigracji naszej pochodzi ze wsi. Wprawdzie statystyki oficjalne naszej emigracji podają także i rubrykę „emigracji z miast", jednakże pamiętać musimy, że wewnątrz naszego kraju dokonywuje się stale proces napływu ludności wiejskiej do miast, powodując tem samem przeludnienie w miastach. W rzeczywistości więc uregulowanie przeludnienia wsi, a wślad za tem i sztucznego poniekąd przeludnienia miast, które w Polsce wykazuje zresztą stałe tendencje rozwojowe, jeżeli chodzi o stronę gospodarczą — zależne jest w pierwszym rzędzie od skierowania nadmiaru ludności wiejskiej przedewszystkiem na zamorskie tereny kolonizacyjne.

Poza momentami natury populacyjnej, Liga Morska i Kolonjalna w swym programie kładzie wielki nacisk także i na sprawy polskiej ekspansji ekonomicznej na zamorskie rynki zbytu. Sprawa ta stanowi właśnie stronę kolonjalną programu Ligi.

Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie import z krajów zamorskich, a właściwie z krajów zaoceanicznych, za który Polska nie posiada dostatecznych kompensat w postaci równoważącego wywozu, nasz bilans handlowy miałby stałe zdrowe podstawy swojej aktywności.

Wynika stąd konieczność bardziej niż dotychczas aktywnego zajęcia się eksportem do krajów pozaeuropejskich i tę właśnie konieczność Liga Morska i Kolonjalna również w swym programie wysuwa na czoło.

Biorąc dane statystyczne roku 1929, widzimy, że stosunek naszego wywozu do krajów pozaeuropejskich w odniesieniu do całego wywozu Rzeczypospolitej wyrażał się zaledwie 4,7%.

Świadczy to oczywiście o zbyt małem zainteresowaniu przemysłu i handlu polskiego rynkami pozaeuropejskiemi. Zbyt bowiem zaskorupieni jesteśmy w ciasnych ramkach Europy.

W tymże samym okresie Czechosłowacja np. zdołała osiągnąć 15,8% w ogólnym swym eksporcie, jeśli chodzi o kraje pozaeuropejskie. Bilans handlowy Francji w tymże roku ułożył się w ten sposób, że na około 50 miljardów eksportu, około 17 miljardów, czyli bezmała ⅓, obejmował eksport do krajów pozaeuropejskich. Niemiecki obrót handlowy z krajami

pozaeuropejskiemi w roku 1929 wyniósł około 20 miljardów złotych, czyli 26 razy tyle ile obrót handlowy Polski z temi krajami. A przecież Niemcy bynajmniej nie są silniejsi od nas gospodarczo aż 26 razy. Posiadają tą tylko nad nami przewagę, że są lepiej pod względem handlowym i finansowym zorganizowani.

Przytoczone wyżej przykłady są argumentami, które Liga Morska i Kolonjalna używa w sprawach odpowiedniego nastawienia polskich sfer gospodarczych na te olbrzymie korzyści, jakie naszemu życiu ekonomicznemu przynieść może jego ekspansja na rynki zamorskie.

I tutaj trzeba stwierdzić, że aczkolwiek Polska nie posiada własnych kolonij, to posiada własną kolonizację (Parana, Argentyna, Kanada, Stany Zjednoczone) i własne interesy kolonjalne. Stąd prosty wniosek, że Polska musi prowadzić określoną ekonomiczną politykę kolonjalną, jeśli nie chce narażać swe żywotne interesy na nieobliczalne straty.

Poza koniecznością sprecyzowania programu kolonjalnego w kraju — odpowiednie nastawienie gospodarcze na terenach naszej emigracji może nam otworzyć cały szereg poważnych rynków zbytu na wiele artykułów polskiej produkcji. Emigrant polski może bowiem z powodzeniem pokrywać swe zapotrzebowanie towarem, pochodzącym z Polski, do którego jest zresztą przyzwyczajony. Dzięki odpowiednim polskim organizacjom handlowo-gospodarczym na poszczególnych terenach emigracji polskiej, towar polski mógłby także przenikać i do reszty mieszkańców danych krajów. Szereg dzielnych przedstawicieli naszej emigracji zdobyłby w ten sposób niezależną gospodarczo podstawę egzystencji. Obok korzyści indywidualnych naszych kupców na emigracji i zainteresowanego handlu krajowego, setki tysięcy naszych wychodźców za oceanem mogłoby zdobyć trwałe podstawy rozwoju ekonomicznego, produkując dla „starego kraju“ bawełnę, kawę, ryż, kauczuk i t. p. artykuły importu polskiego.

Wychodząc z powyższych założeń, Liga Morska i Kolonjalna proponuje tak zorganizować naszą emigrację, aby jej łączność z krajem macierzystym oparta była na współpracy gospodarczej.

Tak pojęta polityka emigracyjno-kolonizacyjna dałaby niewątpliwie pozytywne wyniki zarówno dla emigranta, jak i dla kraju w którym emigrant przebywa, oraz dla kraju ojczystego.

Powinniśmy mieć tylko to przeświadczenie, że świat nie kończy się na Europie, i że emigracja nie jest „złem koniecznem“, a odwrotnie, że odpowiednio postawiona, stanie się zjawiskiem dodatnim. Lepiej jest bowiem tak dla kraju, jak i dla emigranta, jeżeli poza granicami Polski posiada on dostatek, aniżeli we własnym kraju miałby cierpieć nędzę.

Dla tego też Liga Morska i Kolonjalna w swym programie kolonjalnym eliminuje wszelkie momenty taniego łzawego sentymentalizmu, przeciwstawiając mu potrzebę zdobywczego, ekonomicznie biorąc, ustosunkowania się do zjawiska emigracji jako takiej. Nadmiar przyrostu ludności Liga traktuje też nie jako ciężar dla państwa i społeczeństwa, ale jako zjawisko pod każdym względem pożądane i korzystne. Narody, które cierpią na kurczenie się przyrostu ludności, jak np. Francja, a nawet ostatnio i Niem-

cy, czynią wszystko, aby tylko powiększyć liczbę urodzin. My Polacy jesteśmy w tych szczęśliwych warunkach, że nie potrzebujemy się martwić brakiem tego ze wszechmiar pożądanego zjawiska.

Wprawdzie świat jest podzielony. Niema już na nim wolnych, niczyich przestrzeni. Dość jest jednakże na nim miejsca dla polskiej kolonizacji i polskiej ekspansji gospodarczej. Trzeba tylko tym ważnym dla nas problemem się zająć. Należy jedynie się zdecydować na konkretny program, na taki program działania, któryby szedł po linji naszych interesów ludnościowych i ekonomicznych.

Musimy patrzeć w przyszłość. Największy już czas, abyśmy na serjo pomyśleli o uporządkowaniu stosunków w dziedzinie naszej ekspansji ludzkiej i gospodarczej na tereny zamorskie. Pamiętać musimy, że najbliższe lata, lata powojenne wzmogły znacznie nasz przyrost naturalny, jeżeli chodzi o ilość rąk do pracy. Poczynając już od rocznika 1921/22 mamy w efekcie tyle zdrowego i silnego materjału ludzkiego do pracy, że świętym naszym obowiązkiem jest tak się przygotować na przyjęcie tych miljonów ludzi do grona pracowników we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, aby każda jednostka mogła być wyzyskana z pożytkiem dla społeczeństwa i dla niej samej.

Mając wszystko to na uwadze Liga Morska i Kolonjalna dąży więc do:

1. Koncentracji żywiołu polskiego na obczyźnie.
2. Wynalezienia takich terenów, na których wychodźca znaleźć może własny warsztat pracy (kolonizacja, przemysł, handel) i możność swobodnego rozwoju gospodarczego i kulturalno-narodowego.
3. Powołania do życia banku kolonjalnego, któryby miał za zadanie finansowanie kolonizacji, oraz popieranie ekspansji zamorskiej przemysłu i handlu polskiego.
4. Intensywniejszego aniżeli dotychczas, zajęcia się sprawami naszej ekspansji handlowej i przemysłowej (inwestycje kapitału polskiego w krajach kolonjalnych) na tereny kolonjalne.

Oto program, jaki Liga Morska i Kolonjalna postawiła sobie do zrealizowania w zakresie polskich spraw kolonjalnych i kolonizacyjnych.

Program ten ma dla Państwa naszego i dla naszego społeczeństwa znaczenie zasadnicze. Jest on niejako szkicem tego programu, jaki powinien być uznany i przyjęty przez kraj, obejmuje bowiem całokształt spraw związanych z podstawowem uregulowaniem naszego problemu emigracyjnego i naszej ekspansji ekonomicznej.

Jest rzeczą bezsporną, że sprawy polskiej polityki populacyjnej i ekspansji ekonomicznej stanowią polską rację stanu.

Dr. Beno Tenenbaum.

Polacy w Austrji

Jeżeli mówimy o Polakach w Austrji, to właściwie jest mowa o kolonji polskiej, zamieszkałej na terenie Wiednia. Poza tem istnieje jeszcze osiedle polskich kolonistów włościańskich pod Tullnem (Dolna Austrja).

złożone z kilkunastu rodzin, grupa polskich górników w Styrji, oraz rozproszone po innych krajach austrjackich pojedyńcze rodziny polskie, lub polskiego pochodzenia.

Emigracja Polaków do Austrji i do Wiednia rozpoczęła się od czasów przyłączenia Galicji do ówczesnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Była to przeważnie emigracja zarobkowa, gdyż robotnik polski uzyskiwał wtedy zajęcie w przedsiębiorstwach, zatrudnionych koło rozbudowy Wiednia. Na wzmożenie emigracji polskiej do Austrji wpływają wypadki polityczne z roku 1863 (upadek powstania styczniowego) i z roku 1866 (nadanie konstytucji Austrji).

Po raz ostatni spowodowała wojna światowa większy napływ Polaków do Austrji (uchodztwo wojenne). Po przewrocie większa część uchodźców wojennych, jako też rodzin polskich stale tu osiadłych, przeważnie ze sfer urzędniczych, wraca do kraju, tak że pozostali tylko ci, którzy byli związani z Wiedniem i Austrją stosunkami gospodarczymi, lub rodzinnymi, oraz tacy, którzy nie mieli za co i do czego wracać. — Dziś jest ruch emigracyjny do Austrji z powodu stanu rynku pracy bardzo nieznaczny.

Ilość Polaków zamieszkałych na terenie Austrji nie da się cyfrowo ściśle ustalić. Aby mieć dokładną w tym kierunku ewidencję, należałoby sporządzić specjalny kataster polski. Statystyka austrjacka, sporządzona na podstawie ostatniego spisu ludności z roku 1923 wykazywała w samym Wiedniu 40.000 obywateli polskich, a 7.000 posługujących się językiem polskim. Oczywista, że dane te nie są ścisłe, gdyż skrupulatnie sporządzona ewidencja zwłaszcza obecnie, po 7-miu latach, wykazywałaby inny stan rzeczy.

Ruch organizacyjny Polaków na terenie Wiednia sięga bardzo dawnych czasów i utożsamia się początkowo z ruchem niepodległościowym. I tak powstaje, już w r. 1863 pod sztandarem idei niepodległościowej pierwsza organizacja polska: Polskie Stowarzyszenie Akademickie „Ognisko“, w którem w swoim czasie koncentrował się całokształt życia polskiego na terenie Wiednia. Później w latach 80-tych powstają stowarzyszenia: polskich robotników „Siła“, stowarzyszenie humanitarne „Przytulisko Polskie“, stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“. W roku 1895 powołano do życia stowarzyszenie „Strzecha“ i to w miejsce dawnej „Zgody“. W roku 1903 powstaje „Oświata“, a z tych czasów datuje się także początek Towarzystwa Opieki nad Szkolnictwem Polskiem i stowarzyszenia politycznego „Polski Proletarjat“. Mimo, że poszczególne stowarzyszenia wykazywały w pewnych okresach wiele żywotności, to jednak z powodu braku łączności między temi organizacjami nie można było osiągnąć wydatnych rezultatów pracy. Dlatego też oddawna zdążano do zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń, istniejących na terenie Wiednia.

W roku 1902 stworzono pierwszą centralną delegację wydziałów poszczególnych stowarzyszeń, ale ta naczelna organizacja nie cieszyła się zbyt długim żywotem. Po półtora roku upadła. Wojna światowa powoduje oczywiście stagnację normalnego rozwoju społecznych stowarzyszeń, koncentrując uwagę i wysiłki kolonji polskiej w Wiedniu w kierunku politycznym. Przewrót państwowy z r. 1918 pociąga za sobą również ujemne skutki dla rozwoju organizacyj polskich. Z powodu masowego powrotu Polaków do kraju, stowarzyszenia traciły swoich kierowników oraz wybitniej-

szych członków, a co najgorsze, żadne stowarzyszenie z wyjątkiem „Ojczyzny“, nie utrzymało się przy swoim lokalu. Jednem słowem warunki dla pracy kulturalno-oświatowej były wysoce niepomyślne... Na szczęście znalazło się w tym czasie kilku gorliwych i uświadomionych działaczy, którzy, widząc grożące niebezpieczeństwo, zabierają się z nadzwyczajną gorliwością do pracy organizacyjnej i to wśród bardzo ciężkich warunków. Praca w poszczególnych stowarzyszeniach rozbudowuje się, a organizatorzy starają się nietylko utrzymać dawny stan posiadania, ale także istniejące stowarzyszenia zreorganizować odpowiednio do zagadnień, wytworzonych w stosunku do Odrodzonej Ojczyzny.

I znowu odżyła myśl zjednoczenia wszystkich organizacji. W roku 1923 powstaje Związek Stowarzyszeń Polskich, który jest właściwie komitetem porozumiewawczym prezesów poszczególnych stowarzyszeń, a łączna jego działalność ujawnia się tylko w urządzaniu uroczystości i obchodów narodowych. Związek ten nie obejmował jednak wszystkich stowarzyszeń, gdyż nie weszły doń dwa stowarzyszenia robotnicze: „Siła“ i „Proletarjat“. A więc i tym razem nie udało się skojarzyć wszystkich stowarzyszeń i stworzyć wspólnej podstawy dla całokształtu pracy kulturalno-oświatowej. Między stowarzyszeniami nie było właściwie i nadal żadnej istotnej łączności. — Ten prowizoryczny Związek, nie posiadający własnego statutu, nie wykazywał też wielkiej żywotności.

To też nie ustawały wysiłki celem ześrodkowania działalności wszystkich stowarzyszeń. Zdawano sobie bowiem sprawę, że bez naczelnej organizacji nie można myśleć o rozbudowaniu pracy kulturalno-oświatowej, tem bardziej, że w roku 1927 z powodu starć pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami, zaczął się załamywać istniejący Związek. Wobec takiego stanu rzeczy, należało szybko działać. Zabrano się więc ponownie z wielką energją do pracy organizacyjnej. Z początkiem r. 1928 zwołano pierwszą konferencję, w której uczestniczyli delegaci wszystkich stowarzyszeń, a więc także „Siły“ i „Proletarjatu“. Na konferencji tej przedstawiono projekt zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń w jednym związku. Odnośne obrady, któremi kierował ówczesny wiceprezes „Strzechy“ dr. B. Tenenbaum, toczyły się przez kilka miesięcy. Odbyto 10 posiedzeń, na których omawiano i opracowywano poszczególne paragrafy statutu. Na ostatniem zaś posiedzeniu w lipcu r. 1928 ustalono ostateczny tekst statutu, którego podstawą ideową jest hasło: „łączmy się pod sztandarem polskości“. Statut składa się z 15 paragrafów i za podstawę organizacji Związku ustala delegowanie przez każde stowarzyszenie do Związku 2 delegatów. (Stowarzyszenie z którego łona wybrano Prezesa Związku wysyła w miejsce jego innego delegata, t. j. trzeciego). Tak przyszło do skutku to oddawna upragnione dzieło: „Związek Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu“

Do pierwszego Zarządu Związku weszli: dr. B. Tenenbaum — prezes, Stanisław Lewandowski i Antoni Durkalec — wice-prezesi, Emil Kleiner — sekretarz, Kazimierz Łobos — skarbnik.

Nowopowstały Związek rozpoczął natychmiast swoją działalność, zmierzającą przedewszystkiem do zacieśnienia kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami, oraz do rozbudowy życia polskiego w Austrji. W skład Związku weszło 10 stowarzyszeń: „Ognisko“, stowarzyszenie akademickie, „Strzecha“ skupiająca inteligencję, „Ojczyzna“, stowarzyszenie

chrześć. robotników i robotnic, „Oświata“ obejmująca drobne mieszczaństwo i rękodzielników, „Opieka“ zajmująca się wyłącznie szkolnictwem, „Przytulisko“ stowarzyszenie dobroczynne, „Siła“ i „Proletarjat“ stowarzyszenia robotnicze, socjalistyczne, „Związek Emerytów“ i „Liga Kobiet“ o celach humanitarnych. Każde z tych stowarzyszeń jest reprezentowane w Związku przez dwóch delegatów. Wedle postanowień statutu przyjęte może być do Związku tylko stowarzyszenie polskie, o celach polskich. Zgodnie z § 10 ze Związku może być wykluczone stowarzyszenie, działające na szkodę Państwa Polskiego, lub na niekorzyść Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu.

Z powstaniem Związku nastąpiło więc: scentralizowanie najważniejszych czynników społecznych w życiu kolonji wiedeńskiej, co z natury rzeczy musiało pociągnąć za sobą przewartościowanie metody pracy w poszczególnych stowarzyszeniach. Nie dziw więc, że Związek stanął w pierwszej chwili swego istnienia wobec ogromu pracy. Wyłonił się bowiem cały szereg zadań i spraw, które wymagałyby niezwłocznego załatwienia.

A więc poza pracą organizacyjną w kierunku rozbudowy samego Związku, należało się zająć przedewszystkiem uruchomieniem szkolnictwa polskiego, a równocześnie uporządkowaniem sprawy fundacji Domu Polskiego. Obie te sprawy były bardzo pilne, ze względu na ingerencję władz austrjackich. Zarząd Związku mimo bardzo trudnych warunków (nie było wówczas ani własnego lokalu, ani funduszów na najkonieczniejsze potrzeby) z wielkim zapałem zabrał się do pracy.

Na zwołanej w październiku 1928 konferencji uchwalono zreorganizować towarzystwo „Opieki“, które przy pomocy Związku zajęło się uruchomieniem dwóch szkółek polskich. Kilka miesięcy później z inicjatywy „Oświaty“ nastąpiło pod egidą Związku otwarcie trzeciej szkółki w XX-ym obwodzie Wiednia, która ze względu na liczniejsze skupienie Polaków okazała się w tym okręgu bardzo konieczna. Obecnie wszystkie trzy szkółki funkcjonują należycie, wykazując ciągle postępy w rozwoju.

W tymże samym czasie musiał Związek zająć się załatwieniem drugiej bardzo pilnej sprawy, t. j. uporządkowaniem fundacji „Dom Polski“. Sprawa ta była nadzwyczaj skomplikowana, a geneza jej jest następująca: Wiedeńskie koło T. S. L. zakupiło w r. 1908 w III-cim obwodzie Wiednia czteropiętrową kamienicę celem stworzenia tam polskiego ogniska kulturalno-oświatowego. Kupno tego domu uskuteczniono na t. zw. kombinację długów, czyli, że cenę kupna, która została zahipotekowaną, spłacano perjodycznie z dochodów czynszowych. Koło T. S. L., likwidując się w r. 1917, stworzyło z majątku domu fundację „Dom Polski“ z której nadwyżki dochodu miały być obracane na stypendja dla polskiej młodzieży rzymsko-katolickiej, kształcącej się w rzemiośle i przemyśle.

Po przewrocie politycznym ówczesny prezes kuratorjum fundacji ksiądz Łukaszkiewicz, w obawie przed wywłaszczeniem domu przez rząd austrjacki postanowił rozwiązać fundację i majątek tejże przenieść na Akademję Umiejętności w Krakowie, odnośnie do § 19 listu fundacyjnego, który stanowi: „Jeżeli cele fundacji staną nieaktualnemi z powodu niemożliwości ich spełnienia, należy rozwiązać fundację, majątek jej przenieść na Akademję Umiejętności w Krakowie“. Warunek ten, przewidziany w § 19, w rzeczywistości nigdy nie zaistniał, gdyż ani rząd austrjacki nie wywła-

szczał, ani cele fundacji nie stały się nieaktualnemi. Przeciwnie cele fundacji nabrały żywotności w obliczu wskrzeszenia Ojczyzny i powstałych w związku z tem nowych zagadnień dla organizacyj polskich.

Dla zlikwidowania powstałych na tem tle nieporozumień, Prezydjum Związku, otrzymawszy polecenie zajęcia się tą sprawą, przystąpiło niezwłocznie do skompletowania dawnego, przez dłuższy czas nieczynnego kuratorjum fundacji, i nawiązało następnie za pośrednictwem Poselstwa rokowania z Akademją, celem ustalenia prawnego stanu fundacji. Pertraktacje trwały przeszło trzy lata. Konferencje początkowe nie dały wyniku pozytywnego z powodu różnicy zdań w ocenie prawnej faktycznego stanu sprawy. Obrady dalsze (od marca 1929) toczyły się przy współudziale władzy fundacyjnej, zastępcy Akademji i prezesa Związku Stowarzyszeń Polskich w austrjackim Urzędzie Kanclerskim, gdzie po dokładnem i skrupulatnem wyświetleniu całej sprawy przyszła do skutku ugoda, na mocy której fundacja „Dom Polski“ ma istnieć nadal. Zarząd sprawuje Kuratorjum, złożone z pięciu członków, z których dwu mianuje Akademja, dwu ze stowarzyszeń polskich wyznacza kierownik Konsulatu w porozumieniu z Posłem, a piątym t. j. prezesem Kuratorjum jest urzędujący Poseł R. P. w Wiedniu. Sfinalizowanie ugody nastąpiło dnia 3. lutego 1931 roku na ostatniem posiedzeniu w austr. Urzędzie Kanclerskim. Organizacje polskie przyjęły z wielkiem zadowoleniem pomyślne załatwienie sprawy Domu Polskiego. Jest bowiem uzasadniona nadzieja, że nowe kuratorjum będzie miało przedewszystkiem na względzie interesy polskie w myśl zasady: „Dom Polski dla Polaków“.

Mimo wytężonej pracy w sprawach powyższych, Zarząd Związku nie zaniedbywał zagadnień bieżących, odbywając początkowo po kilka posiedzeń w miesiącu i pełniąc dyżury w tygodniu. Związek popierał także poczynania poszczególnych stowarzyszeń, między innemi urządzenie obchodu dwudziestopięciolecia istnienia Tow. „Oświata“ w dniu 4 listopada 1928 r. Wspaniale wypadła urządzona przez Związek pod protektoratem Posła R. P. Badera uroczysta Akademja z racji obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polski. W pięknie udekorowanej sali austrjackiego Związku Przemysłowców zebrała się liczna kolonja polska. Przemawiali: Prezes Związku Dr. Tenenbaum i prof. Lewandowski. Na część muzyczną złożyły się śpiew zaproszonych specjalnie na ten wieczór artystów opery warszawskiej, Olgi Olginy i Wiktora Bregy, wykonanie kwartetu Karola Szymanowskiego, oraz gra wirtuoza pianisty Brenickiego. Wysłano telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Przy poparciu Związku Stowarzyszeń Polskich urządziło Stow. Akademików Polskich „Ognisko“ pod protektoratem Posła Karola Badera dnia 23 lutego 1929 roku uroczysty jubileusz 65-lecia istnienia swego stowarzyszenia. Na akademji, która odbyła się w sali dawnego kasyna oficerskowego przedstawił prezes Ogniska pan Mieczysław Ciepliński historje Stowarzyszenia poczem sekretarz, p. Rakowski rozdał na mocy uchwały Zarządu „Ogniska“ dyplomy honorowe, Posłowi Baderowi, konsulowi Karczewskiemu, i prezesowi Związku Dr. Tenenbaumowi. Po części muzycznej odbył się wieczór mazurowy w kostjumach polskich.

Staraniem Związku i polsko-austrjackiej Izby Handlowej zawiązał się pod protektoratem Posła Karola Badera komitet, który miał za zadanie

przygotować na P. W. K. w Poznaniu eksponaty, obrazujące życie i ruch polski na terenie Austrji. Prezesem Komitetu obrano Hr. Karola Lanckorońskiego, wiceprezesem — dr. Karola Klobassę - Zrenckiego, prezesem sekcji społecznej — dr. Tenenbauma, sekretarzem — Emila Kleinera. Komitet wysłał w marcu 1929 starannie przygotowane eksponaty, które wystawione zostały w osobnem stoisku „Polacy z Austrji". Związek zorganizował również dwie wycieczki polskich robotników na P. W. K. z Wiednia, przy poparciu Konsulatu R. P.

Dnia 19. marca 1929 r. obchodził Komitet Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu uroczyście imieniny Marszałka Piłsudskiego, urządzając pod protektoratem Posła Badera akademję w salonach Kursalonu. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Związku Dr. Tenenbaum, poczem w części koncertowej odśpiewała arje i pieśni polskie p. Lipowska artystka opery warszawskiej, specjalnie na ten wieczór sprowadzona. Do Dostojnego Solenizanta wysłano telegram hołdowniczy z życzeniami. W r. 1930 również w tym dniu urządzono uroczystą akademję.

Stosunek Związku do Poselstwa i Konsulatu ukształtował się pozytywnie, w szczególności współpraca z Konsulatem wykazywała w każdym kierunku wyniki dodatnie. Dzięki poparciu Poselstwa i Konsulatu uzyskał Związek z początkiem roku 1929 własny lokal w IV. obwodzie przy Mayerhofg. 11. Poza tem uzyskało Prezydjum Związku drogą zbiórki fundusze na adaptacje i częściowe urządzenie lokalu. W wielkiej mierze zawdzięcza Związek urządzenie lokalu Konsulatowi oraz Polsko-Austrjackiej Izbie Handlowej.

Na pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbył się w terminie od 14 do 18 lipca wysłał Związek trzech delegatów. W przebiegu zjazdu interwenjowali przedstawiciele Związku w sprawach kolonji polskiej m. in. u Prezesa i Dyrektora Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie przyjęcia dzieci polskich z Austrji na kolonje wakacyjne w kraju. Delegaci ożywieni ideami i hasłami uchwał zjazdu, propagowali je gorliwie na zebraniach w poszczególnych stowarzyszeniach. Uchwały tego Pierwszego Zjazdu stały się wytyczną dla pracy Związku.

Dnia 31.VIII 1929 r. zwiedził nasz teren Dyrektor Biura Rady Organizacyjnej, p. Stefan Lenartowicz i wygłosił w lokalu Związku referat „O planach i metodach pracy Rady Organizacyjnej". Dnia 8 października 1929 r. gościł u nas wice-prezes Rady Organizacyjnej, p. kapitan Mieczysław Fularski, który przemawiał na zebraniu w lokalu Związku na temat znaczenia uchwał Pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy dla pracy organizacyjnej i kulturalno-oświatowej w środowiskach zagranicznych.

W ogólności zaznaczyć należy, że stosunek Związku Stow. Polskich w Wiedniu do Rady Organizacyjnej ukształtował się od samego początku bardzo serdecznie, wyrażając się w ścisłej współpracy, polegającej na popieraniu przez Radę wszystkich poczynań związkowych.

W październiku 1929 r. zaczął Związek urzędować we własnym lokalu, wprowadzając stałe codzienne godziny przyjęć u prezesa i jednego z członków Zarządu.

Dnia 15 grudnia 1929 r. odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Związku oraz czytelni, połączone z Akademją, na której Konsul Jan Chełmirski wygłosił przemówienie na temat: „Znaczenie pielęgnowania języka ojczystego

wśród Polaków, rzuconych losem na obczyznę", a prezes Związku mówił o celach i zadaniach Związku Stow. Polskich w Wiedniu w oświetleniu uchwał powziętych na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy. Po części muzycznej, odbyła się herbatka z pogawędką.

Poza sprawami o charakterze reprezentacyjnym ześrodkował Związek wszystkie ważniejsze akcje z dziedziny kulturalno-oświatowej, przedewszystkiem opiekę nad szkolnictwem i związane z tem sprawy kolonji letnich, gwiazdki i t. p. Siedziba Związku przy Mayerhofgasse 11 stała się ośrodkiem życia polskiego na terenie Wiednia. Bezpłatne udzielanie porad i wszelkich informacyj prawnych, dzienniki, czasopisma, książki polskie, oraz wykłady i odczyty o Polsce współczesnej i najaktualniejszych jej zagadnieniach, ściągają do lokalu Związku liczne zastępy rodaków. Tamże odbywają się dwa razy w tygodniu lekcje gry na fortepianie, oraz nauka tańców narodowych, jak również próby kółka amatorskiego młodzieży polskiej pod kierownictwem p. Kleinera.

Działalność Związku w r. 1930 i bieżącym wymagałaby specjalnego omówienia, które przekracza ramy niniejszego artykułu. Niezależnie od pracy Związku podkreślić należy, że stowarzyszenia poszczególne urządzają stale w swoim własnym zakresie zebrania, odczyty i pogawędki, tudzież uroczystości tradycyjne.

Związek starał się przez cały czas swojej dotychczasowej działalności trzymać się ściśle wytycznych zakreślonych uchwałami pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy, spełniając to zadanie przedewszystkiem w kierunku ześrodkowania wszystkich organizacyj i skoordynowania pracy tychże na wspólnej płaszczyźnie, podniesienia i rozbudowania szkolnictwa oraz zacieśnienia węzłów z Macierzą.

Z życia Polaków zagranicą

Argentyna.

Odezwa Poselstwa R. P. do kolonji polskiej.—W wydanej z okazji Nowego Roku odezwie do wychodztwa polskiego w Argentynie, podpisanej przez Posła W. Mazurkiewicza, czytamy apel do takiego skupienia się i zjednoczenia tutejszej kolonji polskiej, które odpowiadałoby politycznej konsolidacji, jaka dokonała się w kraju po ostatnich wyborach.

Odezwa stwierdza, że, o ile chodzi o część zorganizowaną kolonji polskiej w Argentynie, rok ostatni był rokiem pacyfikacji. Podjęto wspólnym wysiłkiem wielkie dzieło, wymagające jeszcze wiele pracy i zachodów, dzieło budowy Domu Wychodźcy Polskiego w stolicy Argentyny. Cały szereg organizacyj, jak Towarzystwo w Berisso, Llavallol, Corpus, ostatnio Dock Sud, stworzyły nowe lub znacznie rozszerzyły istniejące już własne siedziby.

Zasługuje na specjalne zacytowanie następujący ustęp odezwy:

> „Zaczynamy powoli schodzić z gruntu jałowej gadaniny, osobistych swarów, ażeby wejść na drogę cichej lecz konkretnej i owocnej pracy. Ażeby praca ta mogła być tem lepiej wykonaną, potrzebujemy, Drodzy Rodacy, jednej silnej organizacji centralnej; — czas już skończyć

z podziałem kolonji polskiej na dwa obozy — pod egidą własnej siedziby, pod egidą domów polskich powinna zjednoczyć się ponownie cała kolonja w życzliwej współpracy i oparciu się o tutejsze przedstawicielstwo Polskie. Nie rozpraszajmy nadaremnie swych energij, lecz skupmy je dla wspólnego wysiłku, dla wspólnego celu — szukając tego co nas łączy, a unikając tego co dzieli.

Dalszy rozwój pracy oświatowej, która ostatnio wzmogła się dzięki pomocy z kraju, wzmocnienie roli Patronatów w życiu kolonji przez częściową ich reorganizację i zbliżenie do organizacji społecznych tak, ażeby te bezwzględnie pożyteczne i pracujące nieraz z wielkiem poświęceniem instytucje mogły łepiej i skuteczniej odpowiadać celom, dla których powstały — oto zadania na najbliższą przyszłość".

Na zakończenie Poseł R. P. w Buenos Aires stwierdza w tej odezwie wydatne podniesienie się poziomu tutejszej prasy polskiej, której przy tej sposobności bez różnicy zabarwienia śle serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

Z otrzymanych później informacyj z terenu argentyńskiego podkreślić należy akcję pomocy społecznej dla bezroboczych, którą rozwijają nasze organizacje społeczne przy wydatnem poparciu placówki.

Brazylja.

Organizacja Pierwszego Sejmiku C. Z. P. — Hasło konsolidacji Polonji brazylijskiej w drodze zwołania pierwszego Sejmiku Centralnego Związku Polaków w Kurytybie znajduje głośny wyraz w polsko-brazylijskiej prasie, w szeregu informacyj, notatek i artykułów, świadczących, jak gruntownie i szeroko prowadzona jest akcja organizacyjna w tej sprawie. Obecny Zarząd C. Z. P. zwołał już 4 zjazdy regjonalne w Ponta Grossa, Marechal Mallet i Iraty — dla należytego poinformowania opinji społecznej kolonij polskich w Brazylji o wadze i doniosłości skupienia wszystkich rodaków przy Centralnym Związku Polaków.

W „Ludzie" i w „Gazecie Polskiej" w Brazylji ukazały się artykuły W. Jasiocha „Przez Centr. Związek Polaków — do dobrobytu!" i W. Gr. Kowalskiego „Z wiary Waszej — wola Wasza, z woli Waszej — czyn Wasz będzie!", podkreślające potrzebę i konieczność zorganizowania wydziałów oświatowego i gospodarczego w Związku, obok istniejących już, powołanych przez tymczasowy Zarząd Związku, wydziałów opieki społecznej i młodzieży.

Sądząc z tych przygotowań, Sejmik zapowiada się bardzo poważnie. Nie zapomniano o utrwaleniu jego obrad, które będą stenografowane, a chwile odpoczynku w przerwach między obradami będą urozmaicone m. in. wystawieniem na scenie teatru polskiego przez Związek Amatorów Sceny sztuki Rydla „Zaczarowane Koło".

W imieniu Rady Organizacyjnej, na dzień 11 kwietnia , datę zwołania I-go ogólno-polskiego sejmiku w Brazylji, wysłana została depesza podpisana przez Prezesa Rady i Dyrektora Biura z wyrażeniem najserdeczniejszych życzeń Sejmowi Związku.

Czechosłowacja.

Czytelnia polska w Koszycach. — Działalność tej jedynej na całej Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej instytucji kulturalno - oświatowej — pomimo dużych trudności, minimalnych środków i sił inteligentnych — rozwija się pomyślnie.

Ostatnie walne zebranie Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego „Czytelnia Polska“ w Koszycach, odbyte w ub. m. stwierdziło, iż Stowarzyszenie liczy 224 członków w 12 filjach.

Wśród obchodów urządzonych przez Zarząd Czytelni odbył się m. in. obchód 10-lecia rocznicy Odzyskania Niepodległości, 150-ej rocznicy bohaterskiej śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego, 100-lecie Powstania Styczniowego, Imienin Marszałka Piłsudskiego, Cudu nad Wisłą, Powstania Styczniowego i t. d.

Pozatem urządzono I Zjazd Polaków ze wschodniej Słowaczyzny, Gwiazdkę dla dzieci i dla dorosłych, cały szereg odczytów, dyskusyj, uruchomiono przezroczarnię, zorganizowano cały szereg przedstawień amatorskich i t. d. i t. d.

Bibljoteka Towarzystwa liczy obecnie 1.142 książki. Uruchomiono pozatem 6 bibljoteczek wędrownych, w których znajduje się 367 książek. Te ostatnie książki są oprawione w twarde okładki i znajdują się w specjalnie na ten cel sporządzonych skrzynkach drewnianych.

Zebranie zakończono wyborem zarządu i ogólnem omówieniem programu pracy bieżącej.

Na prezesa został powołany p. Jan Sadowski.

Francja.

Roczny Zjazd Związku Robotników Polskich. — Obejmujący początkowo, w r. 1920, tylko środkową i południową Francję, „Związek Robotników Polskich“ od r. 1924 objął stopniowo robotników polskich we wszystkich dzielnicach Francji i liczy obecnie 15.250 członków, zrzeszonych w 128 filjach, należących do 8 okręgów, podporządkowanych Zarządowi Głównemu Z. R. P. we Francji z siedzibą w Lille, rue de la Barre, 19.

Zgodnie ze statutem, pod względem formalnym i uznanym przez władze francuskie, Związek jest organizacją, reprezentującą i skupiającą w sobie całokształt interesów wychodztwa polskiego, zarówno interesów materjalnych, jak i moralnych, socjalnych i kulturalno-oświatowych. Daleko jednak ważniejszym od formalnej strony Zwiazku jest duch zbiorowy wychodztwa polskiego, który żywiołowo powołał do życia i wypełnił w momencie powstania jego szeregi olbrzymią ilością członków, co stwierdza, że istnienie Związku jest naturalną koniecznością, a nie przypadkowem zjawiskiem. Dzisiejsza działalność Z. R. P. objęła szerokie masy wychodztwa w całej Francji i prowadzona jest w myśl zasady idealnej, że obronę polskich interesów robotniczych na terenie Francji może prowadzić jedynie autonomiczna organizacja polska o charakterze zawodowym, utrzymująca jaknajściślejszy kontakt z Centralą Związków Zawodowych Francuskich.

Ósmy z kolei roczny Zjazd Delegatów Okręgowych Z. R. P. odbył się dn. 29 marca b. r. w Douai. W roku sprawozdawczym największy rozwój wykazały okręgi: Pas de Calais, Nord, Anzin i Lotaryngja, oraz teren paryski, gdzie powstało samorzutnie szereg nowych filij, nie objętych jeszcze w okręg. Z. R. P. we Francji jako organizacja samowystarczalna, utrzymująca się ze składek robotniczych, musi liczyć się z każdym frankiem i dlatego obejmuje siecią biur stopniowo poszczególne okręgi, starając się o jak najtańsze zorganizowanie pomocy prawnej dla członków w najdalej odległych od Centrali zakątkach Francji.

W przysłanem sprawozdaniu z tego Zjazdu widzimy, że Związek, jako organizacja emigracyjna, stał zawsze i stoi na gruncie apolityczności i przychylnego ustosunkowania się do Rządu Polskiego, do placówek polskich we Francji, wychodząc z założenia, że wychodźtwo powinno utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z Polską i czcić wielkich ludzi w Polsce, pozostawiając wszelkie polemiki partyjne i budowę Państwa Polskiego naszym rodakom w kraju.

W stosunku do społeczeństwa francuskiego i do Francji Zarząd Główny Z. R. P. zawsze zajmuje przychylne stanowisko i wierzy, że liczba krzywd, jakich doznają nasi wychodźcy, czy to ze strony pracodawców, czy też ze strony innych, nie znających nas czynników, będzie stale zmniejszać się i że Polak we Francji będzie zdobywał powagę i należny mu szacunek.

Bardzo wiele uwagi i wysiłków poświęcił Zarząd Związku indywidualnej obronie prawnej swoich członków. Wszystkie podobne sprawy załatwiane są bezpłatnie w biurach obrony prawnej Z. R. P., która posiada u władz francuskich tak komunalnych, jak policyjnych i w dyrekcjach przedsiębiorstw poważne znaczenie ze względu na zakres i treść pracy, jaką wykonuje, oraz z powodu rozważnego stosunku do nich.

Rezolucje Związku powzięte na Zjeździe Rocznym w Douai stwierdzają: 1) że emigrant polski, w walce z kapitałem w obronie zarobków, winien solidaryzować się z ogółem zorganizowanych robotników francuskich, 2) że robotnicy polscy we Francji winni wszyscy wstąpić do organizacji polskich o charakterze zawodowym, jaką jest Z. R. P. we Francji, 3) że placówki polskie we Francji winny zaopatrzyć wydziały emigracyjne przy konsulatach w wystarczające fundusze na pomoc dla bezrobotnych obywateli polskich.

Doceniając rolę i znaczenie Z. R. P. we Francji, egzekutywa Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy skierowała depeszę treści następującej, w momencie obrad dorocznych Z. R. P.: *„Zasłużonemu i z wielkim pożytkiem pracującemu Związkowi Robotników Polskich Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przesyła najlepsze życzenia. — Szymański, Lenartowicz.*

Stosunek nauczycielstwa do Rady Organizacyjnej. — Zarząd Główny „Związku Polskiego Nauczycielstwa“ we Francji, przedyskutowawszy dnia 26 lutego b. r. wytyczne w dziedzinie oświaty na emigracji w tym kraju, powziął uchwałę, w której konstatuje z prawdziwem zadowoleniem zainteresowanie się Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy sprawami oświatowemi wychodztwa i wyraża podziękowanie Radzie za pomoc dotychczasową Biura Rady, za dotychczasowe poparcie usiłowań Z. P. N. w prowadzeniu prac oświatowych. Równocześnie Zarząd Główny przedkłada ze swej strony następujące postulaty:

1) Z. P. N. uznaje konieczność powoływania na Zjazdy Polaków z Zagranicy przedstawicieli nauczycielstwa polskiego we Francji w charakterze delegatów, aby sprawy oświatowe mogły być w sposób fachowy na Zjazdach Polaków z Zagranicy oświetlone i potrzeby rozwoju tej pracy uzasadnione.

2) Z. P. N. uważa, że wszelkie sprawy oświatowo-kulturalne emigracji francuskiej na terenie kraju koncentrować się winny w Radzie Organizacyj-

nej Polaków z Zagranicy. Dla spraw tych w Radzie należałoby powołać fachowe referaty, mające za zadanie kontrolę i selekcję wysyłnych pomocy naukowych, bibljotek, regulaminów, programów, przezroczy, filmów i t. p. i t. p., oraz objęcie programowo-inspiracyjne wszelkiego rodzaju prac oświatowych na terenach emigracyjnych. Na czoło akcji pomocowej położyć należy nacisk na wysyłanie pierwszorzędnego elementu instruktorskiego, oraz materjału pomocniczego, a jako zasadę w pracy organizacyjnej postawić sprawę głębszego przygotowania oświatowego przywódców wychodźczych organizacyj na dłuższych, o odpowiedni program opartych kursach oświatowych. W pracy konkretnej na pierwszem miejscu postawić należy pracę i opiekę nad młodzieżą emigracyjną.

3) Z. P. N. popiera jaknajgoręcej akcję Rady Organizacyjnej, zmierzającą do skonsolidowania żywiołu polskiego na emigracji francuskiej, uważając, iż rozbicie to szkodzi interesom narodowym wychodztwa i wprowadza w jego szeregi apatję, podniecając tylko skłonności asymilacyjne. Podstawa do takiej konsolidacji winno być bezwarunkowo poszanowanie przekonań religijnych i polityczno-społecznych u poszczególnych odłamów emigracji.

4) Z. P. N. uważa, że konsolidacyjne prace oświatowe winny być przeprowadzone również pod auspicjami Rady Organizacyjnej.

Holandja

Walne zebranie Związku Polskich Towarzystw. — W dniu 1 marca r. b. odbyło się tutaj walne zebranie Związku Polskich Towarzystw w Holandji pod przewodnictwem znanego działacza społecznego i prezesa Związku p. Wojciecha Popielarza.

Udział w zebraniu, oprócz 11 delegatów i 15 prezesów, reprezentujących 15 towarzystw skupionych w Związku, przyjęli jako goście z głosem doradczym i nauczyciele polscy z ks. Hoffmanem na czele.

W toku obrad, porządek dzienny, których obejmował cały szereg punktów zasadniczych, przyjęto do Związku następujące towarzystwa:

Grono Miłośników sceny „Sarmata“ w Brunssum,
Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Meerlenteid,
„ „ „ w Brunssum,
„ „ „ w Moensbrock.

Pozatem uchwalono zorganizować kursy dla sekretarzy i skarbników (kierownik — nauczyciel p. J. Piotrowski); obchodzić wszystkie uroczystości narodowe wspólnie oraz zmienić niektóre §§ statutu Związku.

Wybory do zarządu Związku dały następujące rezultaty: prezesem ponownie (na 3 lata) został jednogłośnie obrany p. W. Popielarz.

Do komisji weryfikacyjnej powołano: p. p. M. Szajera, P. Sikorę i P. Stachowiaka; do komisji rewizyjnej: p. p. Kozaka, Szyderczyka i Piszczałę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, prezes p. W. Popielarz zamknął zebranie słowami — Cześć Ojczyźnie!

Łotwa.

Wybory do samorządów. — Jedną z ogniowych prób, którą przeszła Polonja na Łotwie, była ostatnio pomyślnie zakończona akcja wyborcza do samorządów miejskich i gminnych.

Związek Polaków, który skupiał dokoła siebie wszystkie najlepsze siły,

skoordynował wysiłki i poczynania całej Polonji łotewskiej, ogniskując też konsekwentnie i akcję przedwyborczą, — zdał w tej próbie sił i koncentracji woli jeden z najważniejszych egzaminów społecznych, stwierdzających swoje społeczne prawo do przewodniczenia i kierowania całokształtem polskiego życia w Łotwie.

W sprężystej organizacji wyborczej, do samorządów miejskich i gminnych, o planie której pisaliśmy w poprzednim numerze naszego biuletynu, należy podkreślić dwa charakterystyczne, a dodatnie zewszechmiar momenty:

Wystawienie we wszystkich większych ośrodkach polskich wyborczych list polsko - katolickich oraz zdecydowane zwycięstwo tych ostatnich.

Poniższe zestawienie przedstawia nam wyraźnie rezultaty akcji wyborczej w największych ośrodkach życia polskiego na Łotwie:

Polacy uzyskali mandatów do Rad Miejskich w miastach: Dyneburgu — 10 (8) mandatów, Krasławiu — 7 (5) mandatów, Grzywie — 6 (—) mandatów, Iłłukszcie — 2 mandatów, Rzeżycy — 1 (2) mandatów, Lucynie — 1 mandat, Ryga — 2 (1) mandat.

W nawiasie ilości mandatów, uzyskanych w wyborach w roku 1928.

Widzimy z powyższego, że w Dyneburgu Polsko-Katolicka lista Związku zyskała o dwa mandaty więcej niż w poprzednich wyborach, stojąc na pierwszem miejscu w Radzie Miejskiej, co do ilości zdobytych mandatów.

Dla uwypuklenia tego sukcesu należy nadmienić, że na drugiem miejscu znajduje się dopiero lista łotewska (wojskowych), zdobywająca tylko 8 mandatów, przyczem na listę polską padło 3.571 głosów (w roku 1928 — 2.912 gł.), na listę łotewską — 2.847 (w r. 1928 — 3.634).

Na Grzywie — ongiś przedmieściu Dyneburga, dzisiaj w samodzielnej mieścinie — nie było żadnego radnego Polaka: dzisiaj jest 6.

W Krasławiu zdobyto o 2 mandaty więcej. W Iłłukszcie — szarej polskiej mieścinie, gdzie w Radzie Miejskiej nie siedział żaden Polak — uzyskano 2 mandaty. W Rzeżycy i Lucynie — listy polskie zdobyły po 1 mandacie, w Rydze — podwojono swój stan posiadania.

Pomimo więc usilnej, b. często wrogiej nam agitacji szowinistycznej, a przeciwpolskiej — Związek Polaków w Łotwie, zawdzięczając sprężystej i planowej organizacji, akcji wyborczej, ogromnemu nakładowi pracy i energji — nigdzie nie uszedł z placu, chyba podwajając swój stan posiadania.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy na wiadomość o zwycięstwie naszych rodaków w Łotwie, wystosowała do Związku Polaków w Łotwie na ręce jego długoletniego, a zasłużonego prezesa, pana posła Jarosława Wilpiszewskiego, następujące pismo:

„Do Związku Polaków w Łotwie w Dyneburgu. Warszawa 14.

Na wieść o wielce pomyślnych dla Polaków w Łotwie rezultatach wyborów do rad miejskich i samorządów gminnych — przesyłamy na ręce W. P. Prezesa najserdeczniejsze gratulacje z powodu osiągniętego sukcesu w przeprowadzeniu przez Związek Polaków akcji wyborczej. Mamy nadzieję, że wynik ten niezawodnie przyczyni się do umocnienia i poszerzenia naszego stanu posiadania na ziemi b. Inflant Polskich.

W przededniu nowego wysiłku, który czeka Polaków tamtejszych przy

zbliżających się wyborach do sejmu, życzymy najgoręcej pomyślności w Waszych poczynaniach i doniosłych pracach".

Rumunja. **Gospodarka rolna w polskich ośrodkach.** Stan gospodarki rolnej w polskich wsiach na Bukowinie (Pożara - Mikuli, Plesz i Nowe - Sołonca) przy szczególnem uwzględnieniu specjalnie lniarstwa i mleczarstwa — pozostawia narazie dużo do życzenia.

Wobec piętrzących się coraz bardziej trudności ekonomicznych przejawia się wśród gospodarzy tutejszych bezsilność, a daje się specjalnie odczuć brak konsolidacji i zorganizowania.

I tak naprz. zarobek osiągany tutaj w latach ostatnich z transportu drzewa, dziś całkowicie został zlikwidowany. Wartość zaś gleby pod względem wydajności przy umiejętnej jej uprawie — jest więcej niż średnią. Spadek cen na produkty rolne, z jednej strony, z drugiej — bezradne uzależnienie się od poziomu lokalnego rynku zbytu — pogrąża niezamożnego rolnika w niedostatku.

Chodziło więc o inicjatywę w tej dziedzinie pracy i rozwinięcia jej w kierunku uszlachetnienia zaniedbanych dziedzin gospodarki rolnej, oraz podniesienia do właściwego poziomu.

Wyniki zainicjowanych poczynań przedstawiają się narazie jak następuje:

W dziedzinie mleczarstwa — w każdym ośrodku polskim powstały komitety organizacyjne z kadencją do ogólno - organizacyjnego zebrania, na którym zostaną dokonane wybory władz. Obowiązkiem komitetów jest przygotowanie terenu dla pracy i rozwoju spółdzielni mleczarskich.

W dziedzinie lniarstwa — postawiono za cel w roku bieżącym przeprowadzenie doświadczeń w dziedzinie hodowli lnu.

Zastosowanie tutaj mało używanych nawozów sztucznych sprowadzanych z Polski niewątpliwie podniesie dochodowość rolnika, a przedewszystkiem uleczy jego glebę, jak również nawiązanie kontaktu ze sferami handlowemi w kraju przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ogólnego stanu gospodarczego rolnika polskiego na Bukowinie.

„Polak w Rumunji". — Z serdeczną radością konstatujemy fakt ukazania się już 12 numeru powyższego tygodnika informacyjnego, wydawanego przez Komitet Porozumiewawczy Polaków w Rumunji.

Ciekawe to pismo, barwnie a zarazem rzeczowo ilustrujące życie Polonji Rumuńskiej — cieszy się niemałą poczytnością wśród tamtejszych Polaków, będąc jednocześnie organem, mającym przedewszystkiem na celu realizację idei konsolidacji żywiołu polskiego w Rumunji.

W ostatnim numerze, świątecznym redakcja zamieszcza m. innemi obszerny czołowy artykuł, poświęcony Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, której zadania komentuje autor jak następuje:

„Otóż Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, jest to, uznane przez wszystkie ośrodki polskie zagrnaicą, centralne przedstawicielstwo Polaków całego świata, pracujące w kierunku a) zachowania istniejącego dziś stanu posiadania narodowego b) dysponowania na przyszłość zasobami narodowemi w sposób celowy i planowy".

Ścisły przebieg prac i organizacji Rady wraz z wyjaśnieniem stosunku Polaków z Rumunji do tej ostatniej kończą wspomniany artykuł.

Osadnictwo w Południowej Ameryce. **Referat radcy emigracyjnego M. Pankiewicza.** — Dn. 31 marca b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie międzyministerjalnej komisji emigracyjnej, na którem radca M. Pankiewicz przedstawił stan gospodarczy Polaków w Argentynie i w Brazylji, którzy odznaczają się pracowitością i oszczędnością, ale ze względu na brak organizacji życia gospodarczego nie odgrywają takiej roli w życiu miejscowem, jaką mogli i powinni odgrywać. W dyskusji nad obszernym i cennym referatem prelegenta zabierali głos m. in. naczelnik F. Gadomski i docent dr. G. Załęcki. Przewodniczył na zebraniu minister dr. S. Hubicki, który zamykając zebranie stwierdził, że czynniki rządowe doskonale oceniają problem emigracji i wiążące się z tem sprawy gospodarcze. Sprawy te jednak nie są należycie brane pod uwagę przez ogół społeczeństwa. Nie interesują się tem zagadnieniem zwłaszcza sfery przemysłowo-handlowe, do których przecież należy inicjatywa i lwia część pracy w tym kierunku.

KRONIKA RADY ORGANIZACYJNEJ.

16-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dniu 24 marca b. r.

Obecni: członkowie Prezydjum Rady — prof. J. Szymański, pułk. J. Ulrych, poseł dr. Szawleski, radca M. Pankiewicz, kpt. M. Fularski, dyr. S. Lenartowicz; ks. dr. Janicki, z ramienia Biura Rady Organizacyjnej — T. Piskorski.

Porządek obrad obejmował następujące sprawy:

1. Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrektora Biura Rady, p. S. Lenartowicza z wizytacji środowisk polskich we Francji, w Belgji i w Niemczech.
3. Przyjęcie członkostwa honorowego Związku Robotników Polskich w Danji.
4. Sprawa konsolidacji Polaków w Rumunji.
5. Wolne wnioski.

Protokół przyjęto bez zmian.

Wobec tego, że wizytacja terenów francuskiego, belgijskiego i niemieckiego została obszernie omówiona wyżej, na str. 97-103 w artykule „Wśród rodaków naszych na zachodzie Europy“, ograniczamy się w niniejszem sprawozdaniu do stwierdzenia, iż reasumując wrażenia odniesione z pobytu dyr. S. Lenartowicza zagranicą, należy podkreślić, że nastąpiło pogłębienie i należyte ułożenie stosunków między Radą Organizacyjną a organizacjami, które odgrywają najpoważniejszą rolę wśród wychodztwa.

Po wyczerpaniu tego punktu obrad, dyr. S. Lenartowicz odczytał pismo od Rady Naczelnej Związku Robotników Polskich w Danji, w którem Związek ten uchwałą z dn. 8 lutego b. r. nadał Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy godność Członka Honorowego Związku Robotników Polskich w Danji. (Tekst tej uchwały został podany w poprzednim, 3-cim numerze, na str. 91). W związku z tem Prezydjum Rady Organizacyjnej postanowiło wyrazić serdeczne podziękowanie Związkowi Robotników Pol-

skich w Danji za tak zaszczytną uchwałę i z całą gotowością przyjąć członkostwo honorowe Związku.

W związku z informacjami udzielonemi przez Dyrektora Biura Rady o sytuacji organizacyjnej wśród Polaków w Rumunji, Prezydjum Rady na wniosek kpt. Fularskiego, postanowiło upoważnić Dyrektora do wysłania oficjalnego pisma, podkreślającego doniosłość działalności Komitetu Porozumiewawczego Polaków w Rumunji dla rozwoju akcji konsolidacyjnej na tym terenie oraz do zwrócenia się z apelem do dr. G. Szymonowicza, członka Rady Organizacyjnej, by osobiście przyczynił się do powodzenia tej akcji.

Na tem zebranie zakończono.

Protokół 17-go posiedzenia Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dniu 1 kwietnia 1931 r.

Obecni: Prezes Rady — prof. dr. J. Szymański, wice-prezes p. S. Szwedowski, kpt. M. Fularski, dyr. S. Lenartowicz oraz szereg zaproszonych osób.

Porządek dzienny:

1) Referat informacyjny p. radcy Pankiewicza, wice-prezesa Rady, „O życiu i organizacjach Polaków w Argentynie i Brazylji",

2) Dyskusja,

3) Wolne wnioski.

W referacie swym p. radca Michał Pankiewicz bardzo gruntownie przedstawił warunki życia Polaków w Ameryce Południowej, ich potrzeby oraz sposoby organizowania się.

W Argentynie istnieją 2 bloki organizacyjne, które dotychczas, mimo prób, czynionych przez p. radcę Pankiewicza, nie doszły do wytworzenia jednolitej organizacji. Część wychodztwa grupuje się przy organizacji „Domu Polskiego", inna — przy „Federacji Stowarzyszeń Polskich". Głównym działaczem Federacji jest b. kapitan legjonów, p. Olejniczak, a prezesem — p. F. Marus. Głównym zaś organizatorem stowarzyszenia „Domu Polskiego" jest p. Kowalewski. Siedzibą tych bloków jest stolica państwa — Buenos Aires, posiadają one jednak swoje odpowiedniki w całej Argentynie.

Poza Buenos Aires duże skupienie ludności polskiej jest w Missiones, gdzie istnieje 10 towarzystw polskich, dość słabo zresztą rozwijających się, gdzie działa 10 szkółek polskich, a właściwie kursów języka polskiego; liczbę Polaków w Missiones ocenia się na 18.000.

Jednym z najgłówniejszych zagadnień w Argentynie jest ustalenie planu kolonizacyjnego, dążącego do koncentracji Polaków i w dużym stopniu opartego o miejscową kolonję polską. Współpraca z Radą Organizacyjną niewątpliwie będzie żywsza i skuteczniejsza, skoro dotychczas rozbite wychodztwo polskie w niedługim czasie wytworzy czynnik ogólnej reprezentacji, co leży w planie prac p. radcy Pankiewicza.

Rzeczą charakterystyczną dla Argentyny jest bardzo silny rozwój prasy polskiej, opartej w głównym stopniu na ogłoszeniach, której ton często jest niezmiernie bojowy we wzajemnych polemikach.

Potrzeby tego terenu, według opinji p. radcy Pankiewicza, głównie idą w kierunku kulturalnym, gospodarczym i oświatowym.

Inaczej kształtuje się życie wśród emigracji polskiej w Brazylji, gdzie istnieje bardzo wiele organizacyj polskich, liczba ich bowiem dochodzi do 200. Główną ich cechą jest słabość sił i sposobów działania. Niewątpliwie liczyć należy, że scentralizowanie akcji społecznej może uczynić z elementu polskiego większą, świadomą swych celów i zadań siłę.

Najbardziej pozytywnym rezultatem akcji polskiej na terenie są szkoły polskie, a potrzeby idą również głównie w kierunku zwiększenia liczby nauczycieli polskich i dostarczenia książek polskich.

W dyskusji po referacie zabierali głos: p. Kipowa, marsz. Szymański, dyr. Lenartowicz, poczem prezes Rady, dziękując referentowi za cenne informacje o odległych terenach Polonji Zagranicznej, zamknął posiedzenie.

Zmiana adresu Rady Organizacyjnej. — Z dniem 1 maja b. r. Biuro Rady przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Koszykowej, nr. 6a, m. 1.

BIBLJOGRAFJA ARTYKUŁÓW W CZASOPISMACH KRAJOWYCH.

Systematyczne zbieranie wszelkich danych i informacyj o życiu i potrzebach Polaków zagranicą, jest jednem z naczelnych, statutowych zadań Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, jak głosi punkt „c" paragrafu 1-go Statutu Rady.

Realizując konkretnie powyższe zadanie, przystępujemy do ogłaszania na łamach naszego miesięcznika, jako organu Rady, stałej ewidencji artykułów, dotyczących spraw Polaków zamieszkałych zagranicą, drukowanych w czasopismach krajowych od 1-go stycznia 1931 r.

Rejestrowane w tej bibljografji artykuły będą poza tem gromadzone systematycznie w postaci wycinków, zbiór których utworzy stopniowo jeden ze zrębów zasadniczych archiwum i bibljoteki organizowanego przez Radę Muzeum Polonji Zagranicznej.

W następnym numerze, majowym, naszego wydawnictwa ukaże się dalszy ciąg działu A niniejszej bibljografji: „Dzienniki", za mm. marzec i kwiecień, oraz ewidencja artykułów w tygodnikach, miesięcznikach i t. p. za I-szy kwartał b. r., stanowiąca dział B tejże bibljografji.

Objaśnienia skrótów: Cz. = „Czas" (Kraków), DWil. = „Dziennik Wileński", GN. = „Głos Narodu" (Kraków), GP. = „Gazeta Polska" (Warszawa), GW. = „Gazeta Warszawska", IKC. = „Ilustrowany Kurjer Codzienny" (Kraków), KL. = „Kurjer Lwowski", KPoz. = „Kurjer Poznański", KW. = „Kurjer Warszawski", KWil. = „Kurjer Wileński", SP. = „Słowo Polskie" (Lwów); kor. = korespondencja, are = artykuł redakcyjny, ady. = artykuł dyskusyjny, r. = recenzja.

A. DZIENNIKI: Styczeń — Luty.

Sprawy zasadnicze, dotyczące rozmaitych terenów i specjalne: „Społeczeństwo polskie musi pamiętać o 7 miljonach rodaków zagranicą" (are) IKC, nr. 6, 6 — I. — „Emigracja a planowe osadnictwo". Wywiad u Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. Stefana Hubickiego. G. P. nr. 21, 21-I. — „Zamknięte, przymknięte i niedomknięte drzwi". Naczelny Dyrektor Urzędu Emigracyjnego B. Nakoniecznikoff o kwestji emigracji w Polsce. IKC, nr. 1, 1-I. — „Nowa klęska i zastój emigracyjny". GN, dodatek „Życie", nr. 37, 8-II. — K., Al. O kolonje dla Polski. GP, nr. 28, 28-I. — Jak żyją Polacy w Niemczech, Łotwie, Estonji, Finlandji i w Szwecji. GW, nr. 47, 8-II. — Adolph, Władysław. Zagadnienie mniejszości narodowych. (ady). KWil, nr. 13, 17-I. — Nad czem pracuje Naukowy Instytut Emigracyjny? GN, nr. 44, 15-II. i GW, nr. 54, 15-II. — Michalska, Pel. Wystawa misyjna. KW, nr. 32, 1-II.

Angola: Paszkowicz, Adam. W Angoli. Korespondencje z Lobito. KW, nr. 2, 2-I.; nr. 14, 14-I; nr. 34, 4-II; nr. 49, 19-II. — Zagraniczne echo plotek o Angoli. GN, 21-I. K., W. Angola. Korespondencja z Bolombo, GP, nr. 55, 25-II.

Argentyna: T., W. Kosmyk z pod czapki Monomacha. Korespondencja z Buenos-Aires. IKC, nr. 8, 8-I.

Austrja: L., M. Uroczystość gwiazdkowa dla dzieci polskich w Wiedniu. GP, nr. 6, 6-I.

Brazylja: Posadzy, ks. Pomorze polskie w Brazylji. Korespondencja z Mutum, KPoz, 11, 9-I. — idem. Czerwonym szlakiem, I.-II. Korespondencje z Rio de Janeiro. KPoz, nr. 15, 11-I. i 17, 13-I. id. Kędy polska rośnie kawa i wanilja. Korespondencja z Baunilha, KPoz, nr. 21, 15-I. — id. Jak żyją nasi w Brazylji? Korespondencja z Mutum. GN, dodatek „Życie", nr. 17, 18-I. — id. Stolica kawy, Korespondencja z Sao-Paulo. KPoz, nr. 29, 20-I. id. Polacy w stolicy kawowej, Korespondencja z Sao-Paulo. KPoz, nr. 35, 23-I. — id. Życie polskie w stolicy Brazylji, Korespondencja z Rio-de-Janeiro. KPoz, nr. 47, 30-I. — id. Do stolicy brazylijskiej na Nowy Rok. Korespondencja z Rio-de-Janeiro. KPoz, nr. 63, 10-II, — Z wrażeń brazylijskich. Biszo de pe. Kor. KPoz, nr. 75, 17-II. — Taworski, Wł. Na polskiem pograniczu Argentyny i Brazylji. Korespondencja z Parany. IKC, nr. 30, 30-I. — Kolonizacja polska w Espirito Santo. GN, nr. 51, 22-II.

Chiny: Wieczorek,T., ks. Listy misjonarza z Chin. Korespondencje z Macau. KPoz, nr. 6, 5-I, KW, nr. 18, 18-I. — Jak żyją Polacy na Dalekim Wschodzie? GN, dodatek „Życie", nr. 17, 18-I.

Czechosłowacja: Posłowie polscy w Sejmie czeskim, korespondencja z Czeskiego Cieszyna. GP, nr. 6, 6/I. — Jak hulała bojówka czeska na polskiem przedstawieniu w Dąbrowie. (Z 2 ilust.) IKC, nr. 8, 8/I. — X. Spis ludności a ludność polska w Czechosłowacji. Cz, nr. 5, 8/I — Z życia Polaków w Czechach. Korespondencja z Czeskiego Cieszyna. Cz, nr. 12, 16/I — Dla Czechów w Polsce gościnność, dla Polaków w Czechosłowacji prześladowania. IKC, 17/I. — Dąbrowski, Włodzimierz, dr., wice-marszałek Sejmu Śląskiego. Paweł Stalmach. Cz, nr. 23, 29/I. — Bergel, Rajmund. Powieść o Śląsku. (G. Morcinek. „Byli dwaj bracia"). KPoz., nr. 50, 31/I i GN, nr. 53, 24/II — mil., w. Ukraina... o 18 kilometrów od Zakopanego. (Polacy na Spiszu Czechosłowackim). IKC, nr. 32, 1/II. — W dławiącym uścisku czechizacji duszą się Polacy w Zagłębiu Karwińskiem. Korespondencja z Cieszyna. IKC, nr. 42, 11/II. — Społeczeństwo polskie w Czechach domaga się unieważnienia spisu ludności. Korespondencja z czeskiego Cieszyna. IKC, nr. 43, 12/II. — Widmem bezrobocia szantażują Czesi polskich robotników. Korespondencja z czeskiego Cieszyna. IKC, nr. 46, 15/II. — K. M. B. Z nastrojów politycznych w Pradze. Korespondencja z Pragi. Cz, nr. 41, 20/II — Czy godzi się tak Czechosłowakom postępować z Polakami? (Art. red.), KPoz, nr. 92, 26/II.

Danja: S. Z życia emigracji polskiej w Danji. G. N., nr. 31, 1/II.

Estonja: Święcicki, Bolesław Wit. Dorpat. I. II. III. IV. K. Wil., nr. 24, 30/I; 25, 31/I; 27, 4/II; 33, 11/II.

Francja: Robliczkowa, Helena. U źródła twórczości Jana Wiktora. (Powieść z życia Polaków we Francji). K. L. nr. 4a, 4/I — Sas-Jaworski, T., dr. Emigracja polska we Francji, KW, nr. 5, 5/I — Zechenter Witold. Czy Polska jest faktycznie krajem bandytów i morderców? Uwagi na marginesie pewnej instytucji polskiej we Francji, IKC, nr. 5, 5/I — Cz., Jan. Osadnictwo polskie zagranicą. KW., nr. 11, 11/I — Then, Al. Kryzys gospodarczy Francji a emigracja polska, korespondencja z Paryża, SP, nr. 21, 22/I — Dębicki, Z. „Historja armji polskiej we Francji". KW, nr. 33, 3/II — Książki o armji polskiej we Francji. (J. Sierocińskiego i W. Gąsiorowskiego). K. Poz, nr. 84, 21/II — (Zech.) Polski sport we Francji, IKC, nr. 41, 10/II — Jak żyją nasi we Francji? GN, nr. 51, 22/II.

Gdańsk: Fob. Upośledzenie kupiectwa polskiego w Gdańsku. K. Poz., nr. 86, 23. II.

Holandja: Fl. Święto dzieci polskich w Amsterdamie. Korespondencja z Hagi. IKC. nr. 11, 11/I.

Indje Holenderskie: Flaumenhaftówna, Helena, dr. Na indyjskim szlaku, (W drodze do Jawy), IKC, nr. 7, 7/I.

Italia: Łada-Walicka, Janina. U polskiego konsula generalnego w Rzymie. Korespondencja z Rzymu. Cz. nr. 48, 28/II.

Litwa: Obiezierski, Marjan, dr. Refleksje nad mogiłą ś. p. Aliny Wilejszysowej. KWil, nr. 2, 2/I — ajk. Kłopoty rządu litewskiego. Korespondencja z Kowna KWil, nr. 26, 1/II — K. Rząd litewski gnębi kler, a kler litewski walczy z katolikami polskimi. Kor. z Kowna. IKC, nr. 33, 2/II — Torturowanie więźniów polskich w Litwie, DWil, nr. 41, 20/II. — Co opowiada o szkolnictwie polskiem na Litwie wysiedlony profesor gimnazjum polskiego, DWil, nr. 45, 25/II.

Łotwa: Nowakowski, Zygmunt, List z Rygi. (Pierwszy z cyklu 25-ciu). I. K. C.,

nr. 33, 2/II. — Kościałkowski, B. Teatr polski na Łotwie. Kor. z Rygi, KWil, nr. 34, 12/II.

Marokko: Podoski, Juljan. Dary dla „marokańczyków" K. W., nr. 18, 18/I.

Niemcy: Na Mazurach, wśród drutów kolczastych. K. W., nr. 9, 9/I. — K. Proces o ekscesy antypolskie, Kor. z Królewca. KWil, nr. 12, 16/I — P. Z. Zagadnienie ludnościowo-gospodarcze (Emigracja sezonowa). KW, nr. 17, 17/I — Vidi. Mniejszość polska w Niemczech. KW, nr. 17, 17/I — K., A. Mniejszość polska pod obuchem teroru niemieckiego. Kor. z Królewca. IKC, nr. 18, 18/I. — Rodak ze Szczecina. Polacy w Szczecinie. Kor. K. Poz., nr. 28, 19/I. — Proces antypolski w Malborku. Kor. SP, nr. 21, 22/I — KW. Wielki proces polski w Prusach Wschodnich. Kor. z Królewca, GP, nr. 23, 23/I. — Bezkarność zbirów niemieckich wobec mniejszości polskiej. SP, nr. 27, 28/I. — Michalska, P. „Na Saksach". KW, nr. 31, 31/I — id. Dola dzieci na Saksach. KW, nr. 37, 7/II — Imię dziecka, znak hitlerowski i afisz. IKC, nr. 31, 31/I — M. M., Niedola szkolnictwa polskiego w Niemczech, Kor. z Berlina. KW, nr. 39, 9/II — (z). Szkolnictwo polskie w Ziemi Złotowskiej. KPoz., nr. 62, 9/II — Walka o polskość w Niemczech. Głos niemieckiego kapłana. G. N., nr. 40, 11/II. — Testis. Z. O. K. Z. i problem polsko-niemiecki. KWil, nr. 35, 13/II — Heller, Tadeusz, Walka o duszę dziecka polskiego w Niemczech, Kor. z Berlina. IKC, nr. 45, 14/II — Testis i A. Kwietniowski. Problemat polsko-niemiecki. ady, KWil, nr. 40, 19/II. — Polskość nad Odrą. Korespondencja z Olsztyna. KPoz., nr. 94, 27/II — T., T. Przed generalnym szturmem hakaty na polską rzeszę robotniczą w Westfalji i Nadrenji. Kor. z Dortmundu. IKC, nr. 59, 28/II.

Palestyna: Dębicki, Z. „Gasnące ognie". (Ossendowski o kolonizacji Palestyny). KW, nr. 34, 4/II.

Paragwaj: Lan., A. W dżunglach Paragwaju. Kor. K. Poz., nr. 33, 22/I.

Peru: Tragedja polskich emigrantów. Kor. z Rzymu. I. K. C., nr. 19, 19/I. — R., Z. M. B. Lepecki. Na Amazonce i we Wschodniem Peru, r. KW, nr. 51, 21/II — Siemiradzki Józef, prof., Raj, do którego... niema drogi. IKC, nr. 24, 24/I — Bohdan-Niedenthal, Marja. Kolonja polska w Cumarji. KL, nr. 49, 18/II; nr. 50a, 19/II; nr. 51, 20/II.

Rodezja: Wyjazd na misje do Rodezji naszego kapłana-Polaka. DW., nr. 25, 31/I.

Rumunja: S. Życie Polaków w Rumunji. Kor. z Bukaresztu. S. P. nr. 28, 29/I.

Stany Zjednoczone A. P.: R. B. Z życia Polonji amerykańskiej. Kor. z Chicago. K Poz, nr. 5, 4/I; nr. 15, 11/I; nr. 73, 15/II. — i d. Z życia Polonji amerykańskiej. Kor. z N.-Yorku, nr. 27, 18/I; nr. 39, 25/I; nr. 61, 8/II; nr. 85, 22/II — Odczyt o emigracji polskiej w Teksas. KW, nr. 6, 6/I — Nowicki Adam, U dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej. Kor. z New York City. KW, nr. 17, 17/I — Życie emigracji naszej w Stanach Zjednoczonych w perspektywie prasy polsko-amerykańskiej. GN, dodatek „Życie", nr. 17, 18/I — Mroczek Z. Prawda o Polakach w Ameryce. Wrażenia ks. kan. Rokosznego z wizyty inspekcyjnej w Stanach Zjednoczonych, GN, nr. 23, 24/I — L., P. Polski gest Stanów Zjednoczonych. Znaczki pocztowe Pułaskiego. Kor. z Chicago, IKC, nr. 50, 19/II. — Szczepański Al., dr. Jak zorganizować polski wywóz do Ameryki? IKC, nr. 59, 28/II.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich: Zal., Z. Towarzystwo pomocy dzieciom z Kresów. KW, nr. 4, 4/I — Paszkowski Edward. Przed 25-ciu laty, (Zjazd polsko-rosyjski w Moskwie). Cz., nr. 5, 8/I. — Podoski Juljan. Dzieci kresowe. KW, nr. 9, 9/I — Schweitzer Tadeusz. Ostatnie dni 5-tej dywizji strzelców polskich na Syberji. IKC, nr. 12, 12/I — Kantak ks. dr. Żywe martyrologjum. Cz., nr. 47, 27/II. — Hoesick Ferdynand. Pamiętniki polskiego gentleman'a (H. Korwin-Milewskiego). KW, nr. 58, 28/II — Paszkowski E. Z popiołów niewoli. (Pamiętniki H. Korwin-Milewskiego). Cz. nr. 48, 28/II.

Opracował *K. Zieleniewski.*

WYDAWCA: W IMIENIU R. O. P. z Z. STEFAN LENARTOWICZ.
REDAKTOR: KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI.

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Sp. z Ogr. Odp. Nowy-Świat 54. Tel. 15-56, 242-40.